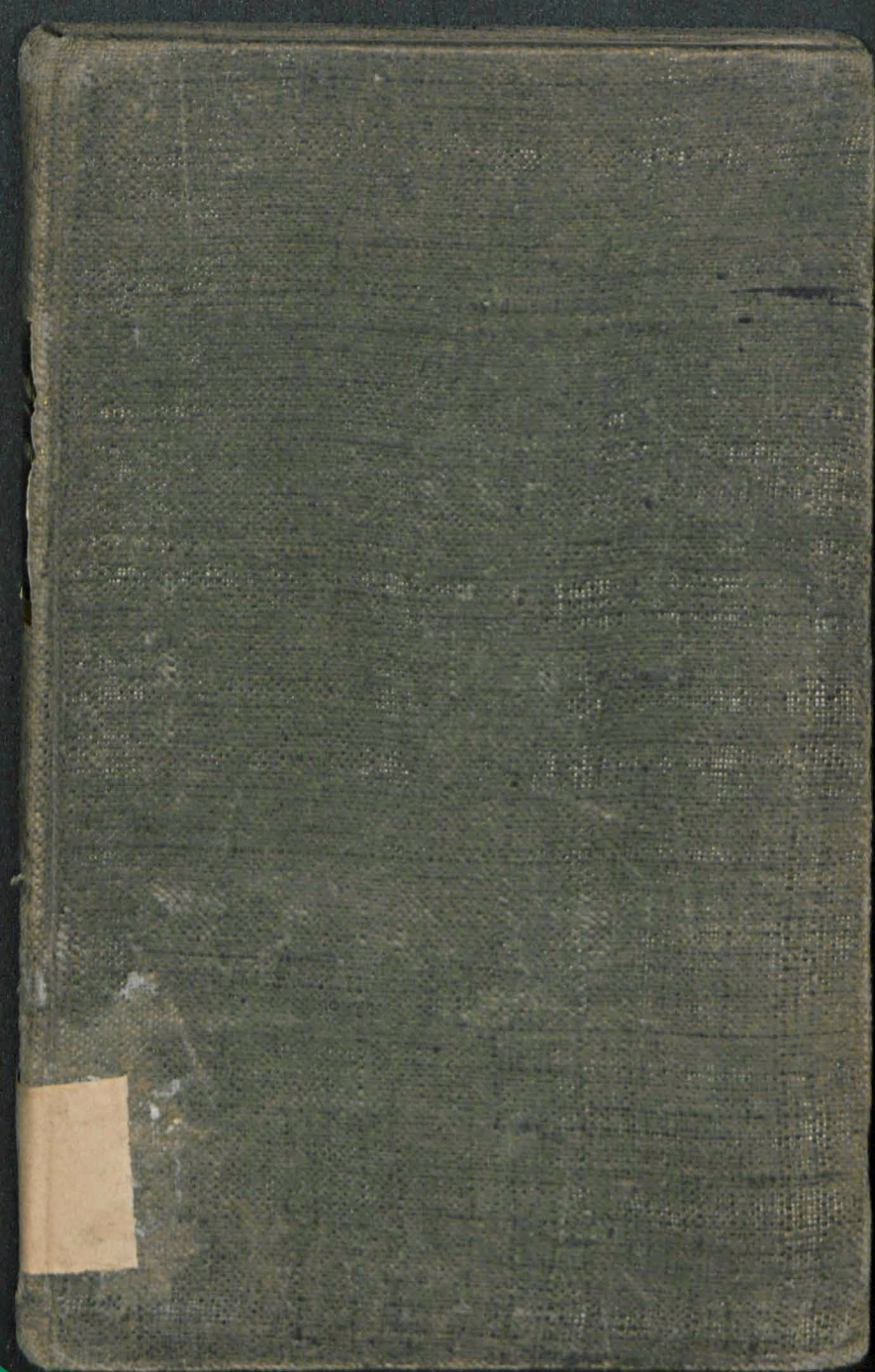






~~Data~~
~~Znak~~ 1399
~~2430~~

PRZYGOTOWANIA
DO NAUKI
DZIEJÓW Powszechnych
I HISTORJI.



259
298

PRZYGOTOWANIA

DO NAUKI

**DZIEJÓW POWSZECHNYCH
I HISTORJI.**

**ROZWINIĘCIA SIĘ UMYŚŁU I DUCHA
LUDZKIEGO.**

PRZEZ

TYTUSA SZCZENIOWSKIEGO.



Magistra vitae.
Cic.

II-129

WILNO.

NAKLAD I DRUK T. GLÜCKSBERGA

księgarza i typografa wileń. cesarskiej med.
chir. akademii i szkół białoruskiego nauk. okr.

1842.



1842
1842
1842

1842
1842
1842

215
208

PRZYGOTOWANIA
DO NAUKI
DZIEŁÓW POWSZECHNYCH
I HISTORJI
ROZWINIĘCIA SIŁ UMYSŁU I DUCHA
HUMANNEGO

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po
wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych w Ko-
mitecie Cenzury.

Wilno 1841 roku 10 Junji.

Cenzor, Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego

Radzca Kollegjalny i Kawaler

JAN WASZKIEWICZ.

Wśród istot rozlicznych ręką Stwór-
cy na tę ziemię rzuconych, najpier-
wsze miejsce zajmuje człowiek. — U-
ważany samotnie w nieokrzesanym i
pierywotnym stanie, przedstawia się on
nam jako stworzenie słabe, nieudolne,
najmniej udarowane od przyrodzenia,
bez obrony od silniejszych zwierząt,
bez wrodzonego w tychże zwierzętach
instynktu do utrzymania życia.

Lecz tenże człowiek w stanie towarzystwa ucywilizowanego chlubną przybiera postać. Król ziemi, pan zwierząt i z wielu względów władca żywiołów, potrafił przedrzeć nie jedną tajemnicę przyrodzenia; i nie poprzestając na uważaniu ziemi jemu poddanej, sięgnął swą przenikliwością po całość przestrzeni świata, i doszedł o-brotów wielu ciał nieba fizycznego.

Zdołał wznieść się jeszcze wyżej: poznać część duchowną swojego jestwa, od tej znajomości, dojść do źródła wszystkiego, do znajomości jednego Bóstwa; i do naznaczenia prawideł cnoty.

Ale ten przechód z pierwotnego stanu, w którym jeszcze wiele narodów widzimy, nie był dziełem jednej chwili. Musiał ród i rozum ludzki uleźć tysiącnym rewolucjom, które spra-

wując odmiany, wpłynęły na stan dzisiejszego towarzystwa.

Czyż może być więc rzecz godniejsza uwagi naszej, jak poznanie tych rozmaitych zdarzeń i czynności, wśród których wznosząc się nad odmetem baśni i błędów starożytnych, Historyk wybiera istotne dzieła, śledzi naturę ludów, odkrywa duch wieków, wyjawia ztąd wpływy na dalsze pokolenia, wskazuje jak oświecenie wzniosło się, jak ono doprowadziło dawne narody do wiekopomnej sławy, jak to oświecenie napływem barbarzyństwa tłumione, nigdy nie gasło, i jak po doświadczeniu kilkunastu wieków zaczęło ożywiać się; i doszło do blasku, w którym dziś jaśnieje.

Wśród obszarów tej rozległej Historji ludzkiej, człowiek przejęty wielkością przedmiotu, wiąże siły, rozu-

mowania, niezmierzoną kolej wypadków, w którą to tylko umieszcza, co mieczem prawdy i zdrowej krytyki oczyszczoném zostało. Kreśląc zaś ogólną budowę działań, opuszcza on ozdoby, które pochlebstwo lub niewiedomość rozsiały; i porównywając czyny ludzkie, nie z wyobrażeniami wieku, nie z okazałością mnogich zwycięstw, nie z fałszywą opinią, która często wielkich mężów potępia; ale jedynie z wielkimi przykładami cnoty i sprawiedliwości powszechnej, czynnej nie względem szczególnych osób, lecz względem całych rodów, wyciąga ztąd zdanie i układa sąd, według którego imiona narodów, książąt i królów, przechodzą do nieśmiertelności w wieńcu sławy nieskażonej, lub z piętnem hańby niestartej.

Historja w tym sposobie uważana,

jest świetnym surowym i sprawiedliwym trybunałem, w którym naksztalt sądów pośmiertnych Egipcyan, potomność na pamięci przeszłych wymierza nagrody lub kary. Jest razem podniętą do czynów chwalebnych, oraz hamulcem na zbrodnie publiczne; jest archiwum działań ludzkich, dziedziną wysokiego talentu i geniuszu, który często za życia prześladowany i niepojęty, zajmuje wśród kart Historji przynależną mu część sławy.

Do tego więc dostojnego przedmiotu, zbyt zaniedbanego w towarzystwie naszym, pragnąłbym skierować uwagę powszechną; i wzbudzić w młodzieży ochotę do historycznych badań i rozmowań. Lecz że Historja nie jest jedynie martwym spisem wydarzeń, że posiada duszę, która ją ożywia, że oprócz wyobrażenia wypadków zamy-

ka w sobie wyobrażenie wielkiej myśli ludzkiej, nieśmiertelnej zawsze, gdy ci, którzy ją przez tyle wieków pielęgowali, istnieją już tylko w wspomnieniach; przeto postanowiłem wykreślić ogólne postępy człowieczeństwa dla tych, którzyby chcieli wpatrzeć się w tę naukę. Oby to słabe światło, co pragnę rzucić na drogę, którą przebiegać będą, mogło ich choć w części zabezpieczyć od błędnego powzięcia, wynikłego nieraz z długiej mieszaniny tylu rozmaitych przedmiotów!

I wielką jest istotnie ta różnaitość i ta mieszanina, jeśli tylko pogląd powierzchniowy na dzieje ludzkości rzucając, nie umiemy ich zespolić duchem, który w różnych intelektualnych i zmysłowych rozwijając się postaciach od wieków, jest jednak jednym, niezmiennym i tymże samym, co i w nas

teraz tleje; i za pomocą którego postrzegamy jego działania w przeszłości, i rokujemy o jego kierunku w następstwie. Tu po przestrzeniach Azji, gdzie nieraz obszerne pustynie, oddzielają kraj rozległy od drugiego równie rozległego kraju, gdzie natura szczodłą rzuciła dlonią i wyniosłe góry i bez końca płaszczyny, i skwarne piaski i długie i bystre rzeki i którego w gęste zatoki i morza nawet śródziemne uposażyć chciała; mnożą się liczne plemiona, różne językiem, postacią; obojętne na własne swe losy, lecz o tyle tylko wielkie żywotem i jednorodne, o ile się pod władzę swojej potęgi w jednym wielkim mocarzu uosobionej poddają. Lud tam jest niczem, a król jest wszystkiem, i pod przewodem tego piastuna stają ceglane Niniwy, Babilony, ogrody, gmachy i państwa ogromne.

A naprzeciwno tych wschodnich wielkości, gdzie glina ziemska i glina ludzka w olbrzymie zrastały się ciała, i naprzeciwno tych granitowych gmachów, co w Egipcie sztuki wytworniejszej, piętno na sobie noszą, i naprzeciw tego rozległego handlu Fenicyan, który już flagami swojemi dalekie ubarwiał morza: stają drobne państwa, drobne miasta, drobne świątynie. Lecz jako nad glinę i chrapa-we glazy, wyższy jest marmur, co kształć się w Grecyi w przedsionki, w kolumny, w posągi, w kariatydy, dorost albo nawet przerosł choć w mniejszych rozmiarach ten ogromny pierwotny utwor ręki ludzkiej; tak i towarzysztwo greckie już nie siłą, lecz wyższą moralną swą wartością, dorównało i przeniosło te azjatyckie mocarstwa.

Potym przez nagłą zmianę widzimy

Rzym depczący tą samą nogą i egipskie obeliski, i grody Królów wschodnich, i amfiteatra greckie. W tych wszystkich przemianach krew leje się obficie, powstają i uchodzą narody, jedne nikną jak chwilowo wzburzone bańki piany, drugie wcielają się w następne, co podobnemu ulegają losowi, i człowiek nie raz się pyta, na co ta wschodnia potęga, na co ta kształtna przewaga Grecji, na co te tryumfy rzymskiego orla, gdy wkrótce na te wszystkie widowiska, sztuki, wojny i nauki, runą od wschodu i północy jako nawalne śnieżnice, ludy, co swą siłą i ilością jedynie zgruchoczą zabytki starego świata, jeśli już ich wyobrażeniami i uczuciami innemi nie ugniotą.

A wtenczas jako niebo iskrzy się światłami, tak Europa cała jeży się w zamki, w te ziemskie gwiazdy, z kąd

nieraz wychodząc rycerz, jedynym blaskiem herbu na swej tarczy wyrzytego, mnogie rozprasza wojska; i gdzie świat odrębny, szlachecki, ludzkiemu przewodzi światu. Niezmierzona między stanami stworzyła się przerwa; lecz jako ogniwo między niemi staje Kościół, szczytami swych katedr przewyższa wieże Baronów, w których ich znamiona dumnie z wiatrami igrały i jak obłok opiekuńczy ocieniały te rycerskie gniazda i monarchiczną i gminowładną zarazem formą przyjmuje pod swoje sklepienia, i królewskie dzieci i syny pastusze. Wszystkie potrzeby, wszystkie żywioły społeczeństwa muszą jak metal przejść przez tę wielką mennicę średnich wieków; i kształcąc się z jednej strony w świeckiej hierarchii w Cesarzu, Królach, Książętach, Szlachcie i narodzie; roz-

wijają się i duchownie, w Papieżu, Biskupach i tych zakonnikach, co ogarnęli sobą wszystkie uczucia ludzkości, od sławy wojennej rycerskimi konwentami wyobrażonej, od nauki przez Benedyktynów i innych rozszerzanej, aż do miłosierdzia, aż do pokory, aż do ubóstwa. To wspólne, podwójne rozwijanie się, ta cecha owych wojennych i nabożnych czasów, była rusztowaniem, które cały gmach ówczesnego towarzystwa podpierało; lecz jak tylko nastąpiły wkroczenia jednego żywiołu w żywioł drugi, wnet to rusztowanie stało się słabem i niskiem; już ludzkość dalej po nim budowy swojej wynosić nie mogła. Upadło więc ono, lecz jego gruzy spięły się tak wysoko, iż ta ludzkość opierając się na nich, jeszcze wyżej postąpić mogła.

Tu pasmo dziwniejszych i sprzecz-

niejszych na pozór zdarzeń rozsuwa się przed okiem, i tym dziwniejsze i tym sprzeczniejsze, im bliższą obecność naszą porównujemy z odleglejszą starożytnością. Wrą namiętnie w umyśle i czynie wszystkie przeciwnoległe wyobrażenia, jedni z uniesieniem i ślepotą rzucają się w nowe szranki, które zdają się być dla ludzkości otwarte, drudzy z bohatérskim uporem podpierają chwiejącą się budowę przeszłości. Zachwycą się może następne pokolenia nad wielkością nowożytnych wydarzeń, nad wszystkimi zdobyczami nauki, a szczególniej przemyślu; lecz to co będzie nazawsze piętnem najchlubniejszém obecnych wieków, jest odkrycie stosunku ducha powszechnego świata, z czynami człowieka — jest to poznane i przeświadczone w sobie uczucie tego nieśmiertelne-

go i jedyne go pierwiastku snującego się od stworzenia przez wszystkie odnogi myśli i działań ludzkich, a tym samym nadającego jedność skończoną i logiczną całej historii. Dotąd historia była świetną budową, złożoną z wielkich głazów, które wagą swą i porządkiem tylko spojęne były, a najwyższa onéj filozofja zasadzała się na wyśledzeniu ograniczonych skutków, z ograniczonych powodów wynikłych. Szukano przyczyn wzrostu i upadku ludów w szczupłym okresie, w zepsuciu obyczajów, w zmianie lub niedostatku praw, w dzikiéj sile nakoniec: upatrywano sprężyn, które uzupełniały dzieje narodów i uważani w odosobnioném znaczeniu, doskonali i wielcy są dawni dziejopisowie, ale razem dalecy od pojęcia historii powszechnej. Ile przepisy moralisty dla jedne-

go człowieka, stworzyć nie mogą prawodawczój karty dla całego ludu, który często w zawodzie swym politycznym i narodowym przez względy przeciwnie pojedynczemu człowiekowi postępować winien, tak i filozofia historii starożytnych, w obrębie ich grodów i ojczyzn wylęła, nie jest filozofją ludzkości całej. Duch ludzki, który w przestrzeni i czasie wypadki szykował i przerzynał się przez wieki, niepoznany nawet od tych którzy nim zagrzani byli, w nowszych to dopiero czasach przeświadczeniem intelligencji ujęty, zjawiał się już, nie tak jak dawniej w porządku wydarzeń, lecz w uczuciu i poznaniu, jakby wzmocniony wapnem i spojną zalewą, która przeszłości całej nadając jednorodność, ugruntowała może mocną dla przyszłości ośnowę, jeśli tylko to przeświadczenie dotąd przez

szczególnych pojęte, w powszechną przemieni się wiedzę. Długo ta zdobyecz ducha przez ducha niepoznana była od ogółu, a może nawet od samych zdobywców. Uniósł ją i rzucał w filozofją i historją we Francji ten *Bossuet*, którego wielkie myśli w wielkich objawiały się słowach tak, iż wzniosłością swych wyrażen orla nazwanie mógł sobie przyjednać, ów Neapolitański *Vico* długo nieznany i pyłem nieuwagi ludzkiej zawalony, tak jak przez wieki pod lawą utajone były skarby tych podziemnych miast jego ojczyzny; rozszerzył nakoniec to pojęcie ten poczet niemieckich dziejopisów i filozofów, których sława niższą jest od zasługi. Oni to wszyscy, nie z miary jednego człowieka, nie ze skali pojedynczych ludów czerpali wnioski swoje, ale dostrzegli z uwagi

całej w ogóle i w szczególe myślą objętej ludzkości, przez którą w różnych kierunkach dziwne krzyżują się żywioły, iż duch, ten nieśmiertelny pierwiastek w ludziach wszczepiony, postąpił od czasów stworzenia pod warunkami pewnej konieczności, którąby nazwać można fatalizmem historycznym, jeśliby razem w tej konieczności, nie mieścił się wyższy Bożki rozsądek, który ożywił narodów działania, i które dla tego zdają się nam często dziwne, sprzeczne, niepojęte, iż objawienia tej mądrości w ludzkich kształtach nastąpić musiały. Lecz jak tylko te kształty opadną, jak już w skutkach tylko istnieje to, co w rzeczywistości zamarło, wnet ta przeszłość ziemskiego zbywając się życia w nieśmiertelną odziewa się powłokę i jedną ręką rzucając dalszym pokoleniom

jako naukę i otuchę lepszego, wielkie czyny i wielkie imiona, wdziera się drugą w dziejach myśli i działań przebyłych, jako nieodmienne i konieczne prawo, gniotące wprawdzie często przemożnie karki ludów pod swe jarzmo, lecz mające zawsze na swym zagłówku, i w swój zasadzie wyryty ten wielki wyraz Opatrzności, która jest uprzedmiotowanem i zbiorowem wyobrażeniem ogólnych działań niezmożdwanego w swym biegu ducha ludzkiego, tego płodnego nasienia, z którego się rodzi to drzewo wydarzeń tak różnych, jak są różne liście, kwiaty i owoce, co zdobią krzewy tej ziemi i któremu jako przestrzeń do wyrostu, dana jest wieczność nieskończona. Onto co myśli naprzód, a potem w czynie wyobrażony uzupełnia z całą swą siłą epoki rozmaite i dopeł-

niwszy swojego dzieła, nieprzewidzianą drogą wylamując się w innym kierunku, przeszłość swą za sobą gruchocze, jak motyl niszczy i opuszcza swoją przez siebie zlepioną ośnowę, by już wolnym i barwnym skrzydłem bliżej słońca bujał.

W takiem ciągłym historycznym rozwinięciu się tego ducha ludzkiego, czuć się dają, starcie się różnych nieprzyjaznych w ludzkości żywiołów, walka umysłu z przemocą materialną i walka umysłu z sobą; wszystkie przeciwne i różnorodne zdarzenia służą do rozdecia tego sporu, a ciągle doskonalenie się jest skutkiem tego nieprzerwanego boju. Uważając historję z tego stanowiska, tworzy się łańcuch wyobrażeń ludzkich, niczém aż do dni dzisiejszych nieprzerwany i w głębokie mający przeciągnąć się wieki, około którego

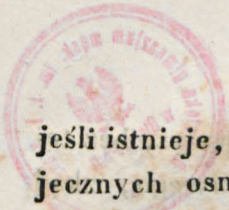
systematycznie wiążą się wszystkie wypadki, a rozmaite onego ogniwa, są to klucze, które pomagają nam do wytłumaczenia tego, co z pierwszego wejścia wydaje się nam zawilém i niezrozumiałém, bądź w samych zdarzeniach, bądź w obyczajach tylu różnych i odległych narodów; a jednak wszystkie narody, wszystkie wiary, wszystkie zwyczaje, odrębnemi wprowadzie drogami, dążą do tego jedynego całego człowieczeństwa celu, to jest do poddania ludów pod wpływ jednych i tychże samych moralnych wyobrażeń, i zaprowadzenia w całym świecie harmonji, która piękność rzetelną stanowi, i ogłasza moc najwyższego Stwórcy, który tak dostojnymi umysłowemi zdolnościami obdarzył rodzaj ludzki, iż ten siłą własnego wyrobu, wydarł się z dziczy pierwotnej i szczeblami

dostępuje najwyższych moralnych celów. Doskonalenie się więc jest wielką myślą historii, a objaśnienie tego wypadkami, jest przedmiotem historycznych opisań.

Po rozkrzewieniu się ludzi w miejscach po potopach najpierwiej oschłych, i które zostały na zawsze najwynioślejszymi górami, w środkowej Azji, upatrujemy najpierwsze sklejenie się ludów i najpierwszy układ polityczny. Rodzina jest zasadą ówczesnych towarzystw i rząd patryarchalny wyobrazil najpierwej skupienie woli ogólnej w jednej osobie. Pod świetnym niebem Wschodu zaczęły nauki powstawać i wzięły swój główny kierunek do tego nieba, które je wzbudzało. Tam gwiazdzarstwo początek swój miało, lecz ludzie nie wyrobiwszy jeszcze doskonale swój myśli, mieli naukę swą złożoną

w obserwacyach i imaginacyi, bez teoryi i rachunku prawdziwego, zkad ona fałszywą dążność wzięła, i wszystkie zabobony wróżbiarstwa i astrologji zmieszały się ze świętym żywiołem filozofji, która już u nich w osnowie religijnej świtała. Naniebieskiem więc sklepieniu i w naturze, umieścili oni swe Bóstwa; a theokratyzm zlawszy się w jedno z rządem patryarchalnym, zagarnął umiejętność pod swe jedyne władanie; osadził te narody na témże samém stanowisku myśli i nauki, i połamał ich nakoniec w wielu miejscach na kasty, zjednoczeniu powszechnemu wyobrażeń przeciwne, wraz z zupełnym zagładzeniem indywidualnej wartości pojedynczego człowieka. Z urywków ich nauk i religii sądzymy o nich, bo nie znamy dostatecznie ich historii, która do nas nie doszła, a





jeśli istnieje, to jest zamkniętą w bajecznych osnowach, lub w językach jeszcze za nadto dla nas obcych. Lecz z wpływu na siebie, te ludy nie zasługują na mozolne badania ich czynności; bo później nieodznaczywszy się żadnym na korzyść swą postępem, są prawie takie, jakimi były lat temu kilka tysięcy, i chyba czynny pierwiastek dłoń angielską do nich wprowadzony, ocuci ich znowu do rozszerzenia tych wielkich wyobrażeń, które wyległy się u nich. Ale postęp z ich nauk w innych dał się uczuć ludach; z ich języka różne rozlały się mowy, które po ścisłym rozbiorze do jednego wracają początku, a promyki z ich światła przypadkiem w obce zaszedłszy strony, posłużyły do rozwinięcia geniuszów.

Ten był zwrót indyjskich plemion:

u chaldejskich zaś z rządu patryarchalnego powstał rząd despotyczny, jedyny i konieczny wśród ludzi niedawno wyszłych z pierwszego barbarzyństwa, a pod jego opieką wzniosły się znakomite grody, których opisanie zdają się być bajeczniemi. W tych to miejscach cywilizacja swą kolebkę miała, lecz od północy groźne plemie Scytów przerywało spokojność tych państw. Oddział ten rodu ludzkiego, obrawszy sobie za siedlisko góry Kaukazu i pobraża północne czarnego morza, w lupiestwie i zaborach, byt swój zakładał, i do kształcącej się już Azji częste wtargnienia czynił. Postrach ich napadów i inne przyczyny, wzbudziły centralizacją sił azjatyckich, i tam widzimy pierwszy związek ludów, gdy ogromne państwo pod imieniem Persów zwarte zostało.

Druga gałąź ludzkiego plemienia, rzuciwszy się ku piaszczystej Syryi i Arabii, i ku mało żyznym brzegom morskim, doszła z potrzeby do przemysłu; wynalazła żeglugę, wymyśliła pismo i handlem trudnić się zaczęła. Koncentracją ich władzy, tak umysłowej jako też handlarskiej, spotykamy w Fenicjanach, którzy za pomocą swych okrętów zaczęli łączyć odległe i nieznane sobie krainy i swojemi osadami zaludniać rozmaite nadbrzeża. Obok nich, w corocznie zalewanym i urodzajnym Egipcie, potężny naród podobnie jak Indyanie na kasty podzielony, pielęgnował rzemiosła i nauki z tą samą nieruchomością obyczajów.

Tak więc i Azja i pograniczna przy niej Afryka już doszły do najwyższego blasku swojego. Daleko zapewne były one pod wszelkimi względami od te-

go, czém ujrzymy później sławnych Greków i Rzymian; lecz jeśli ze stanem dzikości, której przykłady możemy jeszcze przydybać w Australii, porównamy Nemroda, co jak wielki łowiec, zaprowadził jakiś porządek i stał się królestwa pierwszym założycielem, to odkrywamy już wielką różnicę i wielki ruch ku dobremu. Sięgając dalej za czasy nemrodowe, gdy widzimy Fenicję i Egipt oddalone pustyniami i krajami od Persji i Baktryany, połączone z niemi węzłem jednego rządu i handlu, gdy spoglądamy na tyryjskie nawy, przechodzące za dzisiejszy Kadyx; to wówczas wielbimy tę wielką moc, która te narody skupić zdołała, która to skupienie pobudziła, wywołała Scytów grożących im zaborem i wzniecała wśród Persów ten duch wyższo-

ści i zwycięstw, który w Cyrusie uosobnionym został, a w despotyzmie jego następców, nabral tej wielkiej siły, a ta potąd tylko trwała, pokąd te losy w związaniu razem Azji spełnionemi nie były.

Religije rozmaite kierowały tam młodością ludów. Balwochwalcze i zabobonne wprawdzie, liczyły one za bógów xieżyc, słońce, gwiazdy i tysiączne inne groźne lub dobroczynne istoty; lecz razem przyczyniły się do ulagodzenia ludzi. Jeśli potępiamy wpływ kapłanów, co zawładawszy narodami, nie pozwalali im dla zachowania tego wpływu dalej postępować, przyznać razem musimy, iż w początkowym dzieciństwie rodzaju ludzkiego na Wschodzie, nie można było obejść się bez tych dwóch władz despotycznej i teokratycznej; bo jedna

umysły gwałtownych i nieoświeconych ludzi, a druga ich czynności wstrzymywać zdołała. Wielkie były nadużycia jednej i drugiej potęgi, ale zważając, iż ludzie dopiero przez doświadczenie do swobodniejszych, a razem porządných ustaw dochodzą, to cieszyć się nam wypada, iż dozwolono im było przy wyjściu z kolebki, obrać sobie rząd silny, pod którego opieką doszli już oni do jakiegokolwiek cywilizacyi, a inaczéj mieliby los hord scytyjskich i innych północnych. Te wprawdzie niepodległe koczowały; lecz pomimo pochwał, któremi nie jeden mędrzec ustraja cnoty i zwyczaje tych ludów i innych dzikich plemion, to my zgłębiając tylko skutek tych przyrodzonych cnót i tej niepodległości, nie widzimy w nich nic niepomysłnego ani dla nichże samych, ani dla

reszty świata. Niewytarta dzikość przez długie wieki trzymała te ludy dalekimi od wygod i ozdób, które mi ta ziemia obdarzyć może człowieka, gdy już inne używały wszelkich korzyści przemysłu i nauki. Jeśli jakie stosunki łączyły ich z innymi narodami, były to boje i spustoszenia. Rząd więc despotyczny i teokratyczny musiał zaważać ludami Azji i był dla nich dobrodziejstwem; bo bez niego nie wyszłyby one ze stanu hord koczujących, nie zgromadziłyby się w miastach i nie zawiązałyby się u nich te nasiona światła, które potym Grecy tyle doskonalić umieli.

W Azji także, wśród tych bałwochwalczych plemion, które mnóstwo bogów czeili, i których bóstwa przedstawiały po większej części siły natury, w szczupłym zakątku Palestyny,

jeden tylko lud utrzymywał wiarę jednego duchownego Boga, wiarę powierzoną jednemu z najzmienniejszych narodów.

Pod czas tego kształcenia się Azji, jakiż był stan pozostałego świata? Dzisiejsza Ameryka może nie istniała, może wydobywała jeszcze swe ziemie z pod wód oceanu: Europa ku północy zasiana była hiperborejskimi ludami od Scytów dzikszemi, a nieprzebyte lasy i moczary, utrzymywały w tych miejscach chłody i broniły przystępu. Grecja tylko, Włochy i część Hiszpanji zaczęły do swych brzegów przyjmować fenickie osady; Afryka także, oprócz Egiptu i części Etiopji w piaskach swych pustyń z swymi narodami zatopioną była.

Lecz skalista, mało urodzajna i drobna Grecja, została miejscem przeczna-

czoném, w którym ludy miały wydobyc się z opieki rządu patryarchalnego i własny swój wzrok na siebie zwrócić; gdzie przyniesione z Indyj, Egiptu, Assyryi i Fenicyi nauki, podróżami i napływem cudzoziemców zgromadzone, miały z bezczynności swęj wschodniej, wejść w stosunek z rzemieślnami i sztukami; gdzie bałwochwalecze religje tylu ludów przemieniły się z zabobonu w poczęt i zkał pomysły obcych miały do nich powracać, przerobione i ukształcone geniuszem narodu, co zsypał się do niej. Wpół zaludniona dzikimi pierwotnymi mieszkańcami, a więcej jeszcze osadami okryta, i zwabiona odgłosem nauk, co na Wschodzie kwitły, zaczęła Grecja wysyłać tam mężów wyższych talentem, aby czerpali obszerniejsze wiadomości u kapłanów i zbie-

rali w cudzych krajach wszystkie najsłoneczniejsze światła i prawdy, które na zbyt bujną i przychylną im ziemię wpadłszy, tyle zmieniły naturę wzrosłego ztąd drzewa, iż odwiecznym Grekóm tylko właściwym wydawał się plodem: gałązki jego oni później z chlubą rozdawali tym, od których pierwotne otrzymali szczepy, a w tym kolejnym przelocie nauki i filozofji z kraju do kraju, nad rody wyobraziły indywidua, a filozofję nad monetę złotą, która z rąk do rąk z ciągle wyższą przechodziła lichwą.

Duchowi handlu i osadnictwa Fenicjanów przypisać należy pierwsze zaludnienie Hellady, w której krwawe i gęste walki krajowców z nowymi przybylecami i tychże przybyleców między sobą, pokruszyły ją na drobne państwa, gdzie ludzie przez zawiść i

emulacją doskonalić się musieli, oraz nagiąć swój rozum do rozmaitych wymysłów. Uspokoili się w końcu te żarte boje, lecz z tego starcia się obudził się geniusz narodowy, wznieciło się przywiązanie do ognisk domowych i zrodziły się gęsto miasta i muni-cypalności, podstawy greckiego świata. Swobody tych Rzecz-pospo-lit poparły nawzajem wzrost tych wynalazków, którym potrzeby wojny i inne początek daly, a stan pomyślny i kwitnący takiego rządu zmienił niejako w uczucie religijne, to zamięłowanie w podobnym układzie politycznym. Pojęli także Grecy siłę związków rozległych, i w tym celu zakładali po brzegach Azji, Włoch i Afryki osady, które utrzymując ściśle stosunki z ojczyzną-matką, wywiera-

ły zarazem na pograniczne ludy wpływ ich i cywilizacją wprowadzały.

Jednakowego prawie z Grekami szczepu, Włochy przyszły prędko, szczególnie w południowej części, do podobnej organizacji. Lecz bytność osad greckich w Azji mniejszej w sąsiedztwie despotycznych państw perskich (bo ich zabory już do morza śródziemnego doszły), była aż nadto niebezpieczną i niemiłą dla tych królów, co odziedziczywszy wielką potęgę Cyrusa, nie odziedziczyli jego talentu i chęci ku dalszemu doskonaleniu swych ludów, a tylko w własnej władzy tyle się zatopili, iż swęj wielkości jako bóstwu sami hold oddawali. Pod tak nieczynnym rządem, piękne prowincje ulegały najgorszej administracji; łupieztwn satrapów, a lud zniszczeniu powszechnemu. Potrzeba było zgnieść

wielką perską władzę, aby inaczej świat ten na jego korzyść urządzić; potrzeba było wprzód jeszcze wstrzymać wzrost tego wielkiego państwa, które groziło zalewem tym częstokół europejskim, co więcej od Azji dla nauk i światła sprzyjały. Dla tego upatrujemy cudowną wolę w wojnach me-dańskich, w których szczupła garstka Greków potężne zgruchotała floty i możne rozpędziła wojska. To wydarzenie jest jedną ze znakomitych epok w dziejach świata, nie tyle z tych podziwiających bojów, nie tyle z świętości sprawy, za którą Grecy walczyli, ile ze skutków, które ono na Europę i Azję wywarło; bo był to przechód z cywilizacji jednej do cywilizacji drugiej, była to walka ogólności wschodniej z indywidualnością europejską. Zastarzały żywioł azjatycki już nie

był dostateczną sprężyną w poparciu ludzkiego rodzaju ku wyższym celom, a jednak wielka opinia i starożytna moc jego, utrzymywały go u wszystkich narodów w poszanowaniu. Zwycięstwa greckie zniszczyły te przesady względem mądrości i potęgi wschodniej, i już odtąd losami świata Grecy, a przez nich Europa władać zaczęła.

Odtąd więc nie widzimy w historii jak tylko świat grecki i świat barbarzyński, bo ten podział, dumny zwycięstwa i nauką Greczyn, wprowadził i układał go według swego wyobrażenia. Wtedy nastał wiek Peryklesa, w którym zajaśnili Sokrates i Platon: ci w najpiérwszej umiejętności, w filozofji tak znakomity postęp uczynili. Wpływ tych nauk do dni dzisiejszych zachowany, odznaczy Grecją

w historii ludzkiej więcej niż wojny perskie, więcej niż zwycięstwa Alexandra wielkiego; bo jako w zawodzie czynu, narody greckie i europejskie uosabiając się, zwracając wzrok na siebie i czując swą wartość, tém samém wystąpiły nad martwą już bezczynność wschodnią, tak i w zawodzie intelektualnym, myśl w siebie się zwróciła, myśl siebie uosobniła, cenę swą odgadła, i już człowiek znalazł w sobie, w własnym umyśle tę filozofję, której pierwój od przyrodzenia oddzielić nie umiał. Świat czysto-intelektualny, z swoim bogatym potomstwem odkrył się przed nim!

Lecz w chwilach tych zdobyczy umysłowych, Grecy zaczęli klócić się między sobą; a te ich domowe zatargi przeszkodziły im do rozszerzenia tej cywilizacji, która u nich główne swe

stanowisko miała. Persja i z nią Wschód cały i fizycznie i moralnie upadać zaczęły, a dla przekształcenia tego starego porządku, urosła najmniej dotąd polerowana część Grecji, Macedonia, która i Greków pod karby posłuszeństwa przyprowadziła i obaliła później tron Darjusza, aby Azjatyków z Grekami przemieszać. Kto się ściśle zastanowi nad temi zaborami Alexandra, dójdzie, iż on nie z ludami walczył, lecz z dawnym porządkiem, i że miał na uwadze poprawienie Azji i podkrzepienie jej sił żywiołami greckimi. Śmierć jego przerwała tak wielkie i pożyteczne dla ludzkości zamiary; ale w królestwach przez jego wodzów stworzonych, objawiły się także obszerne skutki. Pod opieką greckich Ptolomeuszów, wszelkie nauki w Alexandryi zakwitły, i przez

morze czerwone handel zaczął łączyć Egipt z Indjami: w Syrii powstały wspaniałe miasta, a w głębi samej Azji wzniosły się rozmaite królestwa Ormianów, Parthów i Pontów, mocniejsze od spruchniałej perskiej monarchii.

Ale dążność i Greków i tych królestw, była tylko ku Azji wymierzona; pozostawała jeszcze cała północna Europa, w której teraz siła świata zgromadzoną zostaje, obca wówczas wszelkim darom cywilizacji i wśród swych borów mieszcząca niezliczone narody. Należało połączyć tę część świata ze znanymi stronami, należało pobratać choć w części północ z południem i wschód z zachodem; lecz do tego potrzebnym był naród dzielny, i taki znalazł się w Rzymie. Jak Macedonja w Grecji, tak we Wło-

szech po nad mnogiemi ludami, zyskał on główny zarząd i upokorzył silną Kartaginę, która wyobrażała w sobie żywioł afrykańsko-azjatycki, pragnący Europę we Włoszech i Hiszpanji zahaczyć, tak jak już Wschód cały kusił się oto samo pod Marathonem i Salaminą. Napady Gallów i odwrotne ku nim wyprawy, związały losy jednej części dzisiejszej Francji z Rzymem, i już on w towarzystwie ludów zachodnich postąpił do zaboru Wschodu. W tych dziejach wystąpiło nadzwyczajne polityczne zjawisko; bo był naród, co od pierwszej chwili, w której się ludem ustanowił, założył sobie cel ogromny i wspaniały, i przez kilka wieków niezbaczając z wytkniętej kolei, z usiłowaniem, odwagą i rozumem dążył do niego. Rzym, stek hultajstwa włoskiego, został nako-

niec stolicą świata; lecz został nią, bo ani dla rolnictwa, ani dla handlu, ani dla wygod skupili się tam ludzie, ale w myśli zabezpieczenia sobie niepodległości, i w myśli panowania nad tym, co ręką swą dosięgnąć mogli. Rząd powszechny był celem pierwotnym i ciągłym tego ludu: śmiało powiedzieć można, że wówczas, gdy po raz pierwszy Romulus lemieziem okręślał swoje miasto nieśmiertelne, to już w przyszłości oznaczonemi były granice państwa rzymskiego. Jak nie raz rodzi się człowiek wielki, bystry, który już od kolébki szczytną myślą zajęty, widzi w środku lat swoich świetny skutek téj myśli, którą pielęgnuje i według której wszystkie swe postęпки układa; tak i w historii trafiamy na to szczególne zdarzenie, iż był naród, co od razu myśl sobie utworzył,

przyszłość swoją odgadł i do téj przyszłości z dziećmi, żonami i prawami swemi całkiem się skierował. Niepo-przestając on na własnych żywiołach, byt jego wzmagających, wszędzie zbierał obce siły i wynalazki, które mogły dążność jego poprzeć, wszędzie przyswajał na swą korzyść prawa i obyczaje cudze, ludy zwyciężone do siebie wcielał i w rzymskie przemieniał; a tém samém nagradzając swe w walce utraty, po każdym tryumfie stawał się mocniejszym; nakoniec, z rzadką mądrością poumieszczał w swym rządzie wszystkie sprzeczne elementa i z rzadszą jeszcze przezornością umiał je wczasach właściwych do spraw publicznych stosować; bo jeśli przez swych trybunów kładł tamę przemocy senatu, to nawzajem w chwilach wielkich

i stanowczych drżał z przestachem przed toporami liktorów dyktatorskich — słowem, użył on ku swęj wielkości i wolności wyuzdanęj i despotyzmu najgwałtowniejszego, a dla wyobrażeń swobody, ojczyzny i zwyczajstwa, wszystko umiał poświęcić. Znienawidził królów i rozkazywał im przed progami swego senatu klęcząc, błagać łaski, a razem dnio wami królewskimi zaszczytami nagradzał wygrane. Trzy sprężyny poruszały całą tę rzymską machinę, topory, mowy i tryumfy; czyli zmieniając to w moralne wyrażenie, ożywiały ją karność, natchnienie i chwała, trzy wielkie bodce, które z osobna nie jeden naród do wielkich usposobiły czynów, a które tu zgromadzone i postronnemi poparte okolicznościami, musiały koniecznie doprowadzić Rzym do tego wiel-

kiego szczytu, iż on został ogniskiem, do którego schodziły się promienie z całej ziemi. Znaczna część Azji, północne nadbrzeża Afryki, cała południowa i zachodnia Europa, wyspy nawet brytańskie, wszystko to hołdowało przemocy rzymskiej; która wszędzie budowała miasta, sypała drogi, wznosiła świątynie i szczepiała cywilizację. Ale w samej stolicy, napływ bogactw, zwątlenie obyczajów, latanakońiec tej monarchji wprowadziły odmiany; Rzecz-pospolita arystokratyczna zniżyła się do gminowładztwa, a z tego przeistoczyła się w Cesarstwo; i już odtąd orzeł rzymski zwyciężkiego lotu swojego nie rozwijał; już odtąd Rzym żadnym postępem na korzyść ludzkości nie odznaczył się; już odtąd wśród zepsucia zaczęły tępieć dawne cnoty i energja.

W tymto perjodzie historycznym, zaczynającym się przy kolébce człowieka, a kończącym się w centralizacji świata, za pomocą rzymskiego oręża, zawierają się dokładnie wszystkie uśiłowania ludzkości starożytnéj ku prawodawstwu, obyczajom i światłu. Wszystkie te moralne władze i instytucje rozwinęły się u nich potężnie, lecz w ich zarodku wielka niedokładność postrzegać się dawała. U nich nie całe ludy i całe kraje, lecz bardziej miasta ojczyznę stanowiły, a cnoty ich po większej części z praw, zwyczajów i tradycij początek swój brały; religja wreszcie była u nich albo zupełnie w naturę, jak na Wschodzie wtopioną, albo ożywiając cielesne i ludzkie kształty, stała się wkońcu zupełnie cielesną i utraciła tę część duchowną, przez którą pierwotnie uświęciła swoje posągi.

Niedostatek ten zastąpionym został w większej części przez prawodawstwo, które w wielu względach przykładem swoim i nas obuczać może. Lecz wiele jeszcze do poprawy pozostawało, i w tym celu mnogie sekty filozoficzne zajęły w starożytności miejsce tego, co w ich zwyczajach i religji trudném było do wyszukania. Stały się one drugą religją poświęconą do badania najwyższej mądrości i do karcenia ludzi w swych żądzach. Cudowny mechanizm tych sekt, różnych w swych zasadach, odmiennych w swych rozumowaniach, lecz mających zawsze na widoku szczęście i poprawę ludzi, jest wyraźnym przykładem ogólnej dążności rozmaitych i sprzecznych systematów, ku powszechnemu dobru świata; jest pełnym nadziei zadatkiem, jak myśl dążąc obok

niedokładnego czynu, może pod rozmaitemi swemi postaciami nie tylko czyn ten prostować, ale razem stać się zarodem przyszłych wydarzeń. Przy religjach więc i przy rządach patryarchalnych theokratycznych i municypalnych, które obrabiały ludzi w dawnych wiekach, umieścić należy filozofją, jako jeden z silnych żywiołów, co się przyczynił do ich udoskonalenia. Historyk, któryby ją tylko uznał za skład nauk i za skutek ciekawości w doświadczeniu różnych zjawisk natury i człowieka, odszedłby od tego ogólnego spojrzenia, z którym powinien spoglądać na dzieje i dochodzić tajemnych nawet, lecz mocnych pierwiastków, które umysł ludzki podniosły; bo myśl jedna wyrobiona spekulacją filozofa i rzucona wśród ludów, sprawia często tak wielkie skutki, jak

zabory i rewolucje: jest ona sprostowanym i odosobnionym wyrazem, a także i zarodem materialnych czynności i wnika w te strony i w te ludy, do których działanie narodu, wśród którego ona początek swój wzięła, osiągnąć nie może. Myśl więc filozoficzna wśród ciemnoty objaśnia swój naród, wśród rozległej zaś i dostojnej cywilizacji, wiąże ona moralnie genjusze oddalonych ludów, i jest gwiazdą potężną, która dla świata całego świeci.

Nadeszła wreszcie i chwila, w której żywioł duchowny miał największą swą władzę okazać, rzeczywistość dawną z gruntu roztrącić i przyszłość nową w innych zupełnie kształtach i ze zupełnie innemi ludami utworzyć. Ten piękny widok, który nam i Grecja i Rzym ze swemi ludami, prawodawstwem i nauką przedstawiły,

wyższy nad całą wschodnią historją, był skutkiem rozwinięcia się osobistego i człowieka i narodów. Lecz to rozwinięcie, wcieliwszy się z jednej strony w pomysły poetów, sztukmistrzów i filozofów Greckich; a z drugiej w czynach rzymskich obywateli, wstrzymało się raptownie, gdy świat cały i narodowość ludów i indywidu- alność człowieka pochłoniętemi zostały przez wielką jedność rzymską, już w Cesarstwie wyobrażoną. Był to ruch wsteczny, był to powrót do téj powszechności wschodniej, która człowieka wypiełgnować umiała, lecz do dalszego jego wyrobienia zupełnie niezdolną była. Godnym jest politowania, obraz ludzkości w tym perjodzie, w którym rozprzęgły się wszystkie węzły uczuć moralnych cnoty i religji, i gdzie ludzie mając poplątane wyobrażenia,

dobrego i złego, cnoty i zbrodni, bez wsparcia w stanie obecnym, bez skazówki i nadziei ku przyszłości, i już bez żadnej pamięci przeszłości, ogólnemu ulegli zepsuciu. Było to jednak towarzystwo ucywilizowane, lecz niemające już w sobie ani téj siły, ani téj jedności, które go dawniej czerstwym czyniły, i które u nowszych barbarzyńców Północy spotykamy. Dziko i groźnie postępowały te ludy, lecz zawsze pod kierunkiem pewnej, bądź w ich zwyczajach, bądź w ich religji objętej narodowości.

Zamarłe to towarzystwo, pozbawione życia myśli i życia czynu, te tylko objawiało ruchy, które przez rozkład organiczny w ciele jego wzbudzone były. Zresztą był to istny trup, nie dziedzic owéj mądrości wschodniej, nie spadkobierca téj poezji i sztuk gre-

ckich, nie potomek tych rzymskich bohaterów, lecz tłuszcza nikczemna od jutra do jutra żyjąca, i w podłościach wszystkich mocno zahartowana. Trzeba więc było wskrzesić na powrót te ludy i w duchu i w czynie. Piérwszego dokonało zjawienie się Chrystusa, a drugiego dopełniły narody młode i dzielne, które przyszły z mieczem dobijać się téj cywilizacji, co Rzym dawniej przemocą także roznaszał, a której rozszerzać już nie był w sile.

Spodłone zepsuciem i zbrodniami towarzystwo ludzkie; dotknięte zewsząd złém, co go na ziemi napastowało, zupełną straciło wiarę i nadzieję zbawienia w rzeczywistości, i pragnęło jakiegoś pojednania ze światem, za krańcami tego świata będącym, aby myślą, uczuciem i sercem, wyjść z tak



bolesnego stanowiska. Na różne strony w tym celu rzuca się człowiek; różne nowe religje, różne tajemnice, magja i czary, co mają niby złamać porządek przyrodzenia i rzeczywistości, wkraczają do Rzymu, by zaspokoić jego potrzebę zjednania się ze światem czystszy od ziemi; wskrzeszają się w Alexandrii dawne systemata filozoficzne, czynią się z nich wybiórki, mieszają się z wschodnimi poglądami, wyobrażeniami o duchu powszechnym; i ludzie, rwąc wszystkie z obecnością stosunki, usiłują myślą powrócić do jakiegoś nieoznaczonego Boga.

Te wszystkie krzywe dążności, z żądz i potrzeby czasu wynikłe, prostują się nakoniec w chrześcijaństwie, gdzie zgodnie z przeznaczeniem ludzi, pojednanie ich nastąpiło, — nie w o-

derwanęj duszy świata, nie w płonnych o niej spekulacjach, nie w tajemniczych obrzędach, nie w usunięciu wszelkich na ziemię i rzeczywistość względów; ale jedno-czasowie w duchu i czynie, w bezwarunkowém połączeniu tych dwóch stronnie żywota ludzkiego.

I dla tego, nad brzegiem Jordanu, przy końcu panowania Augusta, tak jakby przy początku złego, umieszczonemi były pierwiastki lekarstwa; zrodziła się chrześcijańska wiara, zrazu słaba i powolna, na prostym ludzie i rybakach rozszerzyła moc swoją — późnięj ze wzmagającemi się zbrodniami świata, powoływała czystością swęj moralności, wszystko to, co pogaństwo zachowało jeszcze cnotliwego w swém łonie. Nie obrządkami swemi przyciągnęła ona część ludzi zna-

komitych, lecz pod skrzydło swęj opieki przyjmowała wszystkich tych, którzy już ani w swęj religji, ani w prawach, ani w zwyczajach, żadnego przytułku przeciw zepsuciu powszechnemu znaleźć nie mogli. Garnięto się do tajemnych zgromadzeń chrześcijańskich, gdzie rozprawiając o nadziei powszechnego Królestwa Chrystusa, podkrzepiały się podupadłe umysły, i gdzie pewność kary dla złych choć pośmiertnęj, była gatunkiem zemsty przedwczesnęj; balsamem dla serc rozjątrzonych uciśkiem. Szybko się rozchodziły wieści o cudach chrześcijańskich i silno wkorzeniały się w umyśle ludu, który w nich uznał zaświadczenie wiary, do której wszyscy zmierzać zaczęli. Ciągłe dawnym bogom ubywało czcicieli, ciągle nowa wiara przyjmowała neofitów z rozmaitego stanu. Filozof wi-

dział w niej swe rozumowania oparte na świętej podstawie, lud biedny i uciskany skarbił pociechę przyszłego życia i równości przed Bogiem; żołnierz nawet wierny swemu bohater-skemu powołaniu, w heroiczném znoszeniu męczeństwa mógł dawać dowody odwagi i upatrywał godne siebie przeznaczenie; a tak wszystkie stany, wszyscy ludzie rzucili się w szeregi chrześcijaństwa.

Taki był pierwotny jego postęp i giętkość jego do wszystkich klass i uczuć; i nakoniec ta równość, to pobratymstwo, które się ciągle w tej religji przebijają, były najważniejszymi sprężynami olbrzymiego jej wzrostu; tak, że Konstantyn wielki, w swych walkach z Licynjuszem i innymi, dla przeważenia panowania na swą stronę, ogłosił się chrześcijaninem i wnet

państwo całe, oprócz mało-ważnych wyjątków, uznało tę wiarę.

Lecz zamienienie religji chrześcijańskiej z prześladowanej, ugniecionej, na religję rządową; przemieszczenie jej kapłanów z gminu, z którym wśród wspólnego ucisku, pasterskim obyczajem żyli obok tronu cesarskiego, na stolicę możnych biskupstw i patriarchatów, wstrzymało poprawczą jej dążność w południowych stronach. Liczne herezje i odszczepieństwa rozdzierały ją; duch prześladowania wkraść się do jej kapłanów niepomnych, iż ona wtenczas najmocniejszą była, gdy miecza w swoim nie dzierżyła rękę: bo była wówczas jeszcze jedność i zgoda między chrześcijańskim ludem, nie rozróżniały się zdania o tajemnicach, i nie obwoływano się nawzajem tytułem herety-

ków; bo była między nimi silna sprężystość uczucia, myśli i woli, która poruszała ludy do łączenia się z nią i do poprawy. Temuto tylko przypisać można, iż ona tak wytrwała, tak energiczna w stanie ucisku, niezdolała przelać później ani téj wytrwałości, ani téj energii, i odkrzepić zwątlonych starością ludów, których podzielenie dopiero nastąpiło po zmieszaniu się z nimi północnych.

Wówczasto wielu przejętych czystém tylko zamilowaniem prawd chrześcijańskich, poniosło do odludnych pustyni swe szczere nabożeństwo, i wywiodło z sobą teorje nauk umysłowych. Była to pierwotna myśl zgromadzeń mniszych, które jak sama religja chrześcijańska, nie przy pysznych katedrach, nie w rozległych klasztorach wyległy się, ale w górach, lasach i jaskiniach

pielegnowały święty i czysty ogień religji i filozofji. Z tychto zakładów wyszło wielu ojców świętych, a poszanowanie otoczyło wkrótce ich osoby i przykładowe życie. Obywatele możnych grodów, monarchowie, królowie, mając obok siebie dostojnych prałatów, woleli udawać się do tych biednych pustelników, aby z ich ust naukę, z ich rąk rozgrzeszenie odbierać. Ale ten początek kongregacji duchownych, rozróżnić należy od tych konwentów, często do szczególnych celów politycznych skierowanych, jako to: żebrzących braci, Dominikanów i Jezuitów. Są to zbyt świeże, zwłaszcza ostatnich fundacje, o których później obszerniej pomówimy.

Za następców tych pierwszych anachoretów, uznawać można owych Benedyktynów, Bazylianów i innych, co

rzadko w miastach siedliska swoje obierali; ale wśród wsiów, wśród pospólstwa, szczególnie w północy rozszerzali wiarę i światło; a chociaż ich władza, jako w ręku ludzkim spoczywająca, często nadużyta bywała; im jednak winniśmy dochowanie nauk, a Północ rozkrzewienie rolnictwa i rzemiosł. Jezuici zaś i Dominikanie, nie cisnęli się do mało-ludnych okolic; w stolicach, obok królów, obok ministrów mieszkania swe zakładali, i piełi się zawsze do rządów i juryzdykcij. Tę różnicę między klasztornymi konwentami, należy pilnie w historii uważać, aby uprzedzeniem nie potępiać wszystkich; lub zbawiennemi czynnościami niektórych zakonów, które jednak w swym czasie przedstawiały jakąś potrzebę towarzystwa, nie popie-

rać tych w cywilizacji dzisiejszej już mniej użytecznych zakładów.

Inni zaś chrześcijanie, zamiast cichéj pustyni, obierając niebezpieczeństwa i śmierć niechybną, udali się wśród dzikie północne ludy, by je nawracać, i rozszerzać słowo Boże. Tam odkrył się dla nich zawód męczeństwa; lecz razem dokonali swego dzieła, którego skutkiem było przyspieszenie cywilizacji, wśród surowych i jeszcze niezepsutych ludów, i ochronienie południowych krajów Europy od zupełnéj zagłady; przez co wielka myśl udoskonalenia powszechnego, wówczas w chrześcijaństwie umieszczona, urzeczywistniła się w sposób następny:

Starożytność grecka i rzymska, która najpierw rozwinięła indywidualność człowieka, i tak wysoko pojęła wolność ogólną ludu lub grodu; nigdy

jednak osobistej wolności ocenić nie umiała, owszem w uszczupleniu onęj zasadzała mocniejsze istnienie wolności publicznej; i nigdzie despotyczniejszej władzy nie było, jak konsulów lub dyktatorów w Rzymie; nigdzie ostrzejszemi przepisami, nawet co do zwyczajów nie byli związani ludzie, jak w Sparcie. U nich także stan niewolniczy, jako nie objęty w polityczne prawa, równał się bydłom, bo nieznano, szczególnie w pierwiastkach, co to upokorzyć wojsko lub naród przez traktat; zwyciężonych zabijano, a jeśli darowane było im życie, przedawano ich z dziećmi, żonami; i tak nabyci, uważani byli za rzecz, za sprzęt, i wolno było ich mieniać, katować, zabijać, bez żadnej obrazy przyjętej sprawiedliwości, bez naruszenia żadnych praw, a ztąd plemiona nie-

wolników krzewiły się obok narodu nie wcielając się do niego. Do takiego stopnia obojętności względem człowieka doszło to wyobrażenie o tych nieszczęśliwych, iż żywcem wrzucono ich w sadzawki dla wykarmienia ryby Mureny, pożądanęj u stołu możniejszych; lub ćwiczano ich w osobistych utarczkach, aby dla zabawy ludu, po trzysta par gladiatorów walczyło o zgubę: ciż sami niewolnicy, tak byli przekonani jak o rzeczy koniecznej, o swym stanie i powinności, iż uczyli się padać z wdziękiem po odebraniu śmiertelnego razu, aby tym samym zjednywać oklaski publiczności. Nie pochodziło to z krwawego usposobienia tych narodów, bo łagodne ich obyczaje i nauki, sprzeczny z tym upowszechnionym zwyczajem obraz tworzą: wynikało to z powodu,

iż moralność ich najwięcej z prawa początek swój wiodła. Zabić współ-obywatela, byłoto grzechem, zbrodnią, bo tak prawa określały, bo obywatel był równym zabójcy człowiekiem; a że prawo niewolników równymi nie uznało, ponieważ ich niżej od obywateli na równej szali ze zwierzętami umieściło, to starożytni obchodzeniem się swém z nimi nienaruszając prawa sądzą, iż cnoty także nie nadwężają. Chrystijanizm zaś każde zabójstwo ogłaszając winą, każdego człowieka uznając bratem, a nawet dla uboższych dając większy przystęp do zbawienia, pomocną na stronę ludzkości wprowadził zmianę, i już między ludami chrześcijańskimi znikło to imię i znaczenie niewolnika. Byli tylko brańce wojenni, byli poddani, rzecz wcale różna od niewolnictwa i dopie-

ro handel Murzynami okazał jakieś do niego podobieństwo.

Ten wpływ na starożytne ludy worthy, a który ocalił tyle ludów od zguby i upodlenia, podobny skutek sprawił i w ludach Północy, gdy poszli wojować Południe i Zachód. Odrębna była fizognomja tych plemion od znanych nam w Europie i Azji ucywilizowanej narodów, nie było u nich przywiązania do siedzib i ojczyzny w pewnym zakresie ziemi zamkniętej; ojczyzna ich była w zabraniej i konającej hordzie, i gdzie tylko swe rozpięli namioty, tam był ich kraj, ich dziedzina, ich panowanie, a to wzmacniali bądź zniszczeniem dawnych mieszkańców, bądź wyparciem ich w dalsze strony. Pokąd zabrana okolica wypłacała się im hojnie za trudy najazdu, potąd ją dzierżyli; ale gdy

innych zaczęli pragnąć korzyści, lub ustępowali mocniejszym hordom, zwiłali swoje obozy i w innych strefach szczęścia szukali. Tą koleją, od morza północnego, od dawniej Skandynawji, z téj przyczyny nazwanej ziarnówką ludów, i z różnych innych miejsc, napłynęło mnóstwo rozmaitych narodów w Europę, a te doszły nawet do Afryki, gdzie obok gruzów Kartaginy spotykamy Wandalów. Lecz gdy te ludy przyszły do rokosznych włoskich i hiszpańskich krajów, to koczowanie, które było ich myślą narodową i przeznaczeniem, zrównoważoném zostało ponętami pięknego klimatu, wybor-nych owoców i urodzajnej ziemi—zatem skruszywszy władzę Cezarów zachodnich, królestwa wprzód Herulów, później Ostrogotów i Lombardów we Włoszech, Franków w Galji, a

pierwój jeszcze Wizygotów w Hiszpanji, zaprowadzone były.

Gdyby te ludy, zachowując dawną ich religją, postępowały w pierwotnej swój wściekłości do zdobycia Południa, niechybnie zguba dawnych krajowców byłaby skutkiem tego osiedlenia, gdyż według ich wiary, rokosz obiecana dzielnym wojownikom w drugim świecie, było spijanie krwi nieprzyjacielskiej. Ale taż sama religja chrześcijańska, która już w starożytności skruszyła w części pęta niewoli, i teraz za pomocą misjonarzy rozkrzewiona wśród podbijających narodów, osłodziła także i u nich położenie niewolników, ocaliła dawne ludy od zguby i przemieniła je tylko w poddanych: rzecz wcale różna od niewoli i prawie nieznana w starożytności. Rozkazując ochraniać blagających, stała się ona

węzłem południa i północy, trzecim żywołem, który wpływając do zamieszania tych obu sprzecznych elementów, zabezpieczył jeden od zagłady, ułagodził drugi i ustanowieniem między nimi niejako duchownego powinowactwa, w jedno-rodną skupił całość.

Jarzmo poddaństwa nałożone na zabrane ludy, każe wnioskować, iż despotyczna władza była sprężyną poruszeń i działań północnych. Przeciwnie, najwolniejsze, w najprostszym znaczeniu tego wyrazu narody, były twórcami uciemiężającego feodalnego systemu, i cały ten układ w zastosowaniu do nichże samych prawdziwą był rzecz-pospolitą.

Jak u starożytnych osobista wolność była niczem w porównaniu z polityczną wolnością całego narodu, tak od-

wrotnie u północnych, wolność ogólna objawiała się przez pojedynczą swobodę i niezawisłość każdego. Przywiązanie pierwszych do miast i ognisk swoich, chęć ocalenia ich od groźących nieprzyjaciół, skupienie wszelkiej siły i woli, były pierwiastkami tej federacji, szczególnie w grodach, a powszechniej w całej krainie. U północnych zaś, jako u nieprzywiązanych do stron, w których przemieszkiwali, jako u niezagospodarowanych i ustalonych, jako u żyjących nie z ziemi i pracy, lecz z zaboru, jako nakoniec u narodu ciągle zwyciężkiego, co się mniej napadów obawiał, nikła ta potrzeba bronienia swych posad i nie wyległy się te powzajemne stosunki uległości, potrzebne do nadania wyższej mocy, władzy wykonawczej. Wszyscy byli u nich równi i wolni, więk-

sza tylko odwaga powoływała uszanowanie, uczniała czasem jeden ród wybrany, z którego lub z łona narodu wynaszani byli wolnym obieralnym obrządkiem ich wodzowie i królowie. I tu napotykamy różnicę obyczajów politycznych między nimi a starożytnością. Tam także byli królowie i tyrani, lecz albo przemocą wznosili się na te zaszczytne miejsca, albo przez wpływ patryarchalnych rządów na nich siedzieli lub odziedziczali je w kolei pewnego następstwa, a rzadkie i to trafem zrodzone okoliczności sprowadzały wybór. Elekcja zaś królów jest niezaprzeczoną cechą północnych zwyczajów, które potąd tylko trwać mogły, pokąd naród niewychodząc jeszcze z nalogów koczowniczych, nie ustalił się w pewnych granicach i w pewnych zasadach; wtenczas wyobraże-

nia rzymskiego majestatu złączyły się z uznaną narodową godnością tych królów północnych, którzy do tego będąc utwierdzeni poświęceniem nowej wiary, już na dziedzicznych spoczęli tronach. Gdzie zaś tylko ta przemiana nastąpić nie mogła, tam zawsze dla ludu śmiertelne wypadły skutki.

Ale gdy ci ludzie, w tych jeszcze uczuciach wolności i równości, przenieśli się w południowe kraje i rozdzielili się zabraniami prowincjami rozległszymi lub szczuplejszemi według dostojności swych wodzów, gdy w tym rozdziale majętności i rządów zachował się stosunek, który biorąc swój początek w dawnych zwyczajach tych narodów, istniał między wyższym i niższym dowódcą i wiązał się około osoby króla, gdy nakoniec ten stosunek za przykładem królewskiego do-

stojenstwa, przemienił się nieznacznie w dziedzictwo, więc naturalnym sposobem przez wieków kilka rozwinął się układ lenny.

Ocaleni krajowce nie uniknęli jednak pewnych więzów, które z kajdanami starożytności ani mogą się ważyć. Zdobywcy nieświadomi i pogardzający ziemiaństwem jako rzeczą upadłą, oraz w ćwiczeniach broni znajdując tylko szlachetne zabawy, wszyscy też panowie, obrócili większą część dawnych mieszkańców do uprawy roli, której część rozdali między nich, a opłatę za nią odbierali w zsypkach i robociźnie. Taki początek miała pańszczyzna; później towarzyszyć oni musieli panom na wojnę i tym sposobem rozciągnął się aż do nich łańcuch feudalny, którego pierwszym ogniwem był Król, drugim znaczniejsi Ba-

ronowie, trzecim żołnierze zwycięscy czyli szlachta, a ostatniem poddani inaczéj chłopci, którzy wśród zwycięzców wpisać się nie zdołali.

Napływ barbarzyństwa z północy w południe i z swéj czynności i z swych skutków rozmaicie sądzonym bywał. Skruszone zostało przezeń zachodnie państwo, ludy wznacznój części zmienione w poddanych i cofnięta w témże państwie cywilizacja. Lecz jeśli rozważymy, iż z téj styczności po upływie bied, koniecznie z zaboru wynikających, odmłodziły zgrzybiałe narody, oświeciły się barbarzyńskie, i że to oświecenie dotąd tylko w obrębach Europy południowej i nadbrzeżów azjatyckich i afrykańskich zamknięte, zaległo potem najdalsze krainy; to łatwo dojrzymy, iż to wszystko czém dziś jesteśmy i co umiemy, win-

niśmy temu zalewowi. Cywilizacja ówczesna była już tylko pozostałą lampą z wielkiego niegdyś ogniska, której światło nikło dla braku podniety, dla braku materiałów palnych. Barbarzyństwo jak stos drew na nią rzuconych przytłumiło jej płomień, lecz z tych zgniebionych na czas iskier rozszczył się później mocny ogień, który wkrótce zajął ten stos narodów, objaśnił swym blaskiem całą Europę i odbił się o świat nowy.

Przykład państwa wschodniego, które północnymi narodami zalanem nie było, jest dostatecznym dowodem tej prawdy. Z Włoch ściągane oświecenie złączyło się z nim, miało ono najdoskonalsze prawa, bo rzymskie, które do dni dzisiejszych obowiązywały Europę, najlepszy sposób podatkovania, wszystkie dzieła znakomitych pisarzy,

filozofów i wojowników, wszelkie prawidła, które niegdyś zwycięstwa przynosiły, wielkie floty i arsenały zamorne; a przecie, ocalało to Greków od zwątlenia, a później od kajdan? I dla czegoż oni bronić się nie potrafili, gdy mniej wyćwiczeni, mniej uczeni Muzulmanie uderzyli na nich, chociaż i broń i warownie i liczba odpowiadały? Bo zastarzała ich narodowość, żadnym nowym uczuciem odżywioną nie została; bo stanawszy na jednym szczeblu doskonałości, nie postępowali dalej; bo prawo progressji umysłu i potęgi, stosuje się tak do ludów, jak i do szczególnych osób: człowiek oświecony nawet, któryby się nie starał codziennie o nabycie nowych myśli i umiejętności, cofałby się tym samym i upadałby moralnie, jak równie z tej przyczyny potężne wałę się mocar-

stwa. Każde pokuszenie się zwycięzców greckich o ziemię, zajęta przez tak nazwanych barbarzyńców północy, przeważnie odparte zostało: bo ci barbarzyńce, choć mniej od Greków świadomi, byli zawsze w ruchu ku wielkości. A nawet w środku państw otomańskich, długa bytność rycerzy jerozolimskich, duchem ich klasztorowi właściwym ożywionych, lub Wenecjan z namiętnością zysku i handlu walczących, aż nadto przekonywa, iż Carogrod mógł się oprzeć następcom Mahometa, gdyby nie opuszczając się w swym postępie, zachował przez to energję i zasadę narodową; bo bez nich ani cywilizacja, ani nauka, przeszłemi tylko wiekami skarbiona, narodu ocalić nie mogą.

Z téj niezaprzeczonéj historycznéj prawdy wynika wnioskowanie, iż

wielką jest stratą dla chrześcijaństwa i dla prawdziwéj cywilizacji, że jaki naród północny nie objął wschodniego państwa, tak jak Włochy przez Ostrogotów i Lombardów zajętemi zostały: bo ten ich zabór byłby ten sam skutek sprawił co we Włoszech, gdzie po spłynieniu dawnych ludów z nowym, odkryły się świetne namiętności narodowe, wielkie Rzeczypospolite i mocne królestwa. Byłby może znikł wcześniej czy ten tytuł Cesarza wschodniego, lub posiadłby go jaki Sarmata, któryby potrafił go aż do dni dzisiejszych w swoich potomkach zachować, otwierając wielkie pole do rozszerzenia cywilizacji i chrześcijaństwa we wschodnich stronach, gdzie ich kolebka była, a dokąd już od czasu Mahometa wrzecz się na powrót nie mogły, gdyż siłą narodową Muzułmanów jest

fanatyzm niedopuszczający oświecenia. Nawet to oświecenie w jedną ich część u Maurów hiszpańskich wprowadzone, pomimo rycerstwa i odwagi, które ten lud odznaczały, niszcząc ich fanatyzm czyli narodowość, było może przyczyną ich upadku i zmusiło do opuszczenia tej ulubionej krainy.

Drugim wnioskiem wypływającym z nauki historji ludów, tak niewiernych jako też chrześcijańskich, jest ta uwaga, iż od czasów zjawienia się wiary naszej, cywilizacja, tam tylko postępowała, gdzie chrześcijaństwo wszczepione zostało, i że każdy inny naród, chociaż posiadał w swém łonie wszystkie materjały wyższego usposobienia, jako to: siłę, bogactwa, piękne kraje, a nawet pewną literaturę; jednak bez pomocy religji naszej, nie mógł sam siebie nigdy wyrobić. A ja-

ko dawniej te tylko strony cywilizowały się, gdzie rzymska lub grecka stopa zawinęła; tak potem te tylko kraje mogły ukształcić się, gdzie krzyż najpierw zatknięty został, czyli całe to rozumowanie w ogólne ściągając wyrażenie, u starożytnych doskonało prawodawstwo, swobodna forma rządu, a chrystijanizm w średnich wiekach.

Usadowienie zwycięzców w Europie zwyciężonej, zupełnie inny kształt nadało chrześcijańskiemu towarzystwu. W starożytności, miasta i ich obywatele stanowili część narodu, wpływając na losy polityczne całego kraju; systemat zaś feodalny, trzymając w poniżeniu i rolników i mieszczan, podniósł władzę ziemskich posiadaczy, i rzeczywista moc narodowa istniała tylko w tych rycerzach okrytych że-

lajem. Gdy wojska ówczesnych Monarchów stałemi nie były i składały się z Baronów możnych, których w potrzebie zwolywali, ich zaś oddziały sklejone były z drobniejszej szlachty pod ich chorągwie wpisanej; więc nieprzybycie pierwszych na rozkaz Króla, огоlало go z wojska i prawdziwej jego sily. Baronowie także nie zawsze byli w stanie utrzymywać w karbach posłuszeństwa swoich lenników. Władza przeto królewska była żadną, Baronów nie wiele mocniejszą, jedna tylko szlachta posiadała ją w prawdziwem znaczeniu nad poddanym ludem. Jako też w owych Monarchiach wielkich, możnych, przez jednego niby rządzonych, każdy prawie obdarzonym był wszystkimi królewskimi przywilejami: mógł sądzić, wojnę z sąsiadami toczyć i bić monetę.

Królowie zaś, jeśli nie zdolali swą osobistą zdatnością osiodłać umysłów hardych Baronów i wstrzymać ich dążność niepodległą, bywali zawsze pod władzą jednego z nich, który nakoniec królewską rodzinę lub spychał z tronu, lub zamykał w klasztorze i sam dla siebie wydierał koronę; a tą koleją nastąpiły we Francji wszystkie prawie przemiany dynastji.

Gdy więc woli każdego gwałciciela, istniejące słabe prawa nie mogły inaczej dosięgnąć, jak po walkach z nim stoczonych; bezrząd ogólny w kraju był skutkiem téj arystokratycznej władzy, nad miarę przerosłej. Ale w tém rozuzdaniu namiętności osobistych, nastąpiła siła moralna, honor, która w karbach ściślejszych zdołała utrzymać tych, co już z zupełną bezprawością skutecznie swe chęci. Honor

u starożytnych znaczyl zaszczyt, który czyniono, oddawano człowiekowi już zasłużonemu: u nowożytnych zaś został rzeczą, którą każdy człowiek, byle szlachciec, posiadać był winien bez żadnych nawet zasług; jest to zmysł moralny, który z sobą, urodzeniem swoim na ten świat przynosi, jak zmysły widzenia, słuchu i inne: te objaśniają i kierują ciało jego, honor objaśnia powinności i kieruje postępowaniem względem drugih. Dotrzymywać słowa, bronić niewinnych, prawdę objawiać, nie dopuszczać się zdrady, mścić się krwią i śmiercią za krzywdę sobie i imieniowi uczynioną, oto były cechy nowego honoru i z tego ogniw powstał węzeł rycerski, ten świetny i poetyczny utwór średnich wieków. Jako więc w czasach przed-Chrystusowych sekty filozofi-

czne jarzmiły światlejszych ludzi, później religja; tak w średnich wiekach, gdy prawa ogłuchły, honor był kodeksem ludzi zaszczyconych dostojnością rycerską, i ze wszystkich pamiątek i wyobrażeń owych czasów, on został żywy i nietknięty do tej pory. Niszczone szlachectwa, zdzierano herby, burzono zamki, rozwiązywano rycerstwa, lecz nikt nie ośmielił się targnąć na to uczucie, które wśród szlachty-rycerzy i wśród ich zamków powstało.

Feodalność do najwyższego swego wyrażenia dojrzałą, uważać należy w postępie historycznym, jako stan konieczny przejścia z towarzystwa i cywilizacji starożytnej do towarzystwa i cywilizacji nowiej. W wiekach dawnych, życie narodowe gromadziło się w miastach, w stolicach, a to, co tam ustanowiono, było prawem dla całej

Monarchji. Z téj jednak pozornéj jedności, głowa tylko żyła; reszta była martwa, i każde zepsucie, każda zmiana w stolicy, psuły i mieniały kraj cały. Szlacheckie zaś pokolenia, z tą samą dumą w swych wioskach osiadłe, z jaką Król na swoim opierał się tronie, rozniosły życie aż w najdalsze zakątki; a szlachta dziedziczna była żyłą nową, dodaną do ciała narodów, która wszędzie krew silną prowadząc, zapewniła może w przyszłości ich nieśmiertelność.

Dostojność i zaszczyty spadły na szlachtę, dobrodziejstwa materialne z posiadania dóbr wynikłe, podniosły wysoko i ten stan i myśli jego. Jeszcze wzrastał, jeszcze nie znał swéj siły, a już jego pierwiastkowa potęga złożyła miecz swój w rękę Karola wielkiego; który na czele swych rycerzy,

puścił się kudzikim i bałwochwalczym Niemcom; uchrześcijanił teutońskie plemiona; kraj cały zasypał lennictwami i pod imieniem Cestarstwa, dał początek xiażęcój Rzeczy-pospolitéj. Cywilizacja postąpiła za jego zwyciężkami sztandarami; a tak, ogromna Germania już godnie wystąpić mogła wśród europejskich Monarchji. Przedarła się ztamtąd ta cywilizacja i to chrześcijaństwo do rozległych słowiańskich narodów i do téj północnej Skandynawji, która odebrała ją w zamian za te silne ludy, któremi wypełniła Europę. Zgoła, że zabory Karola, uczyniły świat ten obszerniejszym pod wszelkimi względami.

Lecz w tym świecie, nadto słabi i ciemni byli poddani ziemscy, i nadto blisko osworowani przez swych panów, aby mogli podumać o jakiegokol-

wiek pożytecznej reformie. Ale mieszczenie w murach zamknięci, już rzemieślnami i handlem trudniący się, wzmogli się w pewne siły i bogactwa, któremi zdolali się opierać Baronom; i kraje przedstawiły obraz indywidualności szlacheckiej, rozwijającej się w zamkach, przeciwno-legle której powstało skupienie w korporacjach objawione; gdyż tylko w takiej postaci wykształcić się mogła u tych słabych jeszcze ludzi, cena wartości osobistej pojedynczego człowieka. Potrzeba bronienia miast i zabytki rzymskiego świata, zrodziły municypalności, gwardje miejskie; i te instytucje królowie najchętniej potwierdzali: bo przez to zyskiwali gatunek wojska i poddanych niezawisłych od szlachty. Tak napady Węgrów i Saracenów uzbroidy miasta włoskie, tak zdobycze

Normandzkie dały początek miastom anzeatycznym, i w każdym zatargu z sąsiedzkim Baronem, przyniesionym do sądu królewskiego, miasto otrzymywało prawie zawsze jakiś nowy przywilej. Urosł więc pomiędzy chłopcy a pany stan trzeci, do którego zaczęła się zlewać pomału potęga narodowa, i który wydziierając ciągle od szlachty i przypuszczając do siebie poddaństwo, mienił nieznacznie postać społeczeństwa. Lecz nie tak łatwo można było naruszyć olbrzymią moc ziemskich posiadaczy; i olbrzymie tylko przedsięwzięcie, zdołało oderwać tych rycerzy od swych skalistych zamków, w których urągali się z każdej władzy.

Przedsięwzięciem tém były krucjaty, mające na celu oswobodzenie grobu Pańskiego, które cały kwiat szla-

checki wywiodły na Wschód, i pozornie zniszczyły kraje, ogołacając je z bogactw i ludności. Lecz ten odjazd szlachty, czyniąc swobodniejszymi miasta, posłużył do wzmocnienia mieszczańskiego stanu, który odtąd zaczął, co do dostatków, wyrównywać, a co do nauki, przewyższać stan rycerski; bo nauka nie była przymiotem ogólnym szlachty ziemskiej, gdy ta spełniała pierwotne swoje przeznaczenie. Z tego grona, za czasów jej panowania, nie wystąpiły ani wielkie talenta, ani wielkie genjusze, oprócz wojennych i kilku politycznych. Dziś zaś, gdy ze stanu szlacheckiego jeden tytuł zostaje; gdy szlachcie jest zrównany z każdym, co jest bogatym lub uczytnym; gdy już nie jest zbrojnym posiadaczem ziemi, zawsze gotowym do miłości i do szranków, mogą się także i

w nim wielkie objawić zdolności, i objawiły się nawet we Francji i w Anglii, gdzie najpierw przybliżono się do tego porównania. W Niemczech zaś, gdzie szlachta jest jeszcze dość odróżnioną, berło intelektualne dotąd w ręku mieszczańskim spoczywa.

Dziwny to był widok ogólnego zapalu, prostym mnichem Piotrem wzburzonego, co z swój posady Europę wzruszył, i jednakowe zamysły wzniecił w królewskich pałacach, w zamkach rycerzy i w lepiankach kmieci. A dziwniej jeszcze, jak zauważył wielki niemiecki dziejopis *), iż ta myśl powszechna świata całego, zgromadziła się przy jednym grobie. Lecz jako już raz, grób ten był kolebką nowej moralnej kolei, tak i teraz, ciągnąc do

*) Raumer.

siebie potoki narodów, został także dla nich kolebką nowego politycznego porządku.

Europa przed krucjatami, była przez swe walki wewnętrzne prawie oddzieloną od Azji; znikły te gęste stosunki, które za czasów rzymskiej potęgi, utrzymywały handel i przemianę myśli i nauk między niemi. Rozróżnienie wiary między stolicą apostolską a Cesarstwem greckiem, rozbratało ludy zachodnie, dążące do oświecenia, z ludem oświeconym, w téj chwili, w której on zaczął walczyć swe sily, i gdy nowy nieprzyjaciel na Wschodzie powstał. Tam także upadały zniechęczone narody, i rozkrzewiały się niedorzeczne i mnogie balwochwalstwa, tak, że ciemnota powszechna osłaniała te piękne kraje. Wzniósł się, by je cokolwiek ocucić, Mahomet, i spoił w je-

dną wiarę, w jedną masę, rozproszone po Azji religje i ludy. Stokroć pomysłniej byłoby, gdyby Cesarstwo Carogrodzkie przyjęło na siebie to powołanie; bo postąpiłoby z prawdziwszych i jaśniejszych początków, przez dawną filozofję i chrześcijaństwo ustalonych; ale gdy to przez nieknięcie genjuszu greckiego niepodobnem się stało, szczęściem więc jest Azji, iż Islamizm wywiódł ją z rozproszenia ogólnego, zgromadził pod jakikolwiek rząd, wytępił w niej wielobóstwo, i wszczepił uczucie jednego Boga. On z pierwotną swą energją, wprowadził w wielu krajach porządek, lecz spotkał go w końcu los tych instytucji, tych narodów i tych ludzi, co zatrzymawszy się na jednym miejscu, nie ośmielają się dalej pounąć, ani doskonalić siebie; a fanatyzm

i fatalizm, torując drogę do zaborów, zatarasował im przystęp do umysłowych zdobyczy, które jedynie mogą utrwalić, zwycięstwa bronią odniesione.

Krucjaty więc skojarzyły na nowo te dwie części świata. Liczne pielgrzymki i powroty z Palestyny, przez wspaniały Carogród, wniosły w Europę rozmaite zwyczaje, nauki i wyobrażenia, które jak rośliny ziemskie, potrzebują częstokroć przesadzenia wśród narodów, aby z bujniejszym wystąpić owocem. Zbytki wschodnie zrodziły nowe potrzeby, które nawzajem dały początek przemysłowi, z którego skorzystał stan miejski, i znowu handel z Indjanami otworzonym został.

Wtedyto władza królewska zaczęła nabierać więcej sily, i porządkować

swe państwa; bo Baronowie opuszczając swe dziedziny, i na kosztą przejazdu potrzebując pieniędzy, pozostawiali, lub posprzedawali swe dobra; a z tych mozolnych wojen jeśli wracali, to zubożeni i cheiwi pokoju, już nie tak łatwo targali się na swych Monarchów. Wzniosły się i miasta pokojem, którego dla niebytności mocnych sąsiadów używali, i wzmogły się także rozmaitemi ustępstwami i transakcjami, wynikłymi z potrzeby pieniędzy, które one szlachcie dostarczyły. Lecz razem z tego odjazdu, co nastąpił z powodu prorocत्व rokujących bliższy koniec świata, zagnieździł się przez gęste donacje Mnichy, i stając się silnymi ziemskimi posiadaczami, już podwójnym zaczęli władać wpływem.

Ale gdy w innych krajach sami królowie powoływali wzrost grodów

przeciwko szlachcie, to we Włoszech, gdzie obok znanych władz Monarchy i Baronów, urosła powolnie władza papieska; oswobodzenie miast nastąpiło za natchnieniem Papieży przeciwko Cesarzom, oraz przeciwko szlachcie z ich ręki ustanowionój. Sprzecznie z innemi państwami, szlachta trzymała stronę Cesarza, a miasta opierały się jemu. Odmienna ta kolej polityczna wynikała z przyczyny, iż władza cesarska była nad Włochami pozorną; bo Cesarz mało w tym kraju mieszkając, nie nadweręzał siły szlacheckiej, i przywiązywał ją chętnie do imienia swojego, pod którego pokrywą szlachta na swą korzyść działała. Zatargi zaś Papieżów z Cesarzami, które początek swój najszczególniej brały od dążeń pierwszych, rozkazywania tak światu całemu, jako też Cesarzom,

dążeń, od której i oni i inni Monarchowie uchylić się pragnęli, zagnęli Papieżów do szukania pomocy u ludu i mieszczan. Ztąd powstały Rzecz-pospolite włoskie, i Włochy rozdzieliły się na dwa stronnictwa; jedno nazwane Gibelinów, wyobrażało stronników Cesarstwa i praw jego, drugie Gwelfów, przedstawiało obrońców Papieża i swobod narodowych miejskich. W walkach ztąd zaszłych, miasta pokazały wytrwałość godną cnot dawnych Rzecz-pospolit; wielkie były te narodowe usiłowania, jako też papieskie, wsparte mocą duchowną, i uzbrojone siłą klątw miotanych; ale z godnymi walczyli przeciwnikami, z książętami Szwabskimi, którzy rozwinęli niepospolite zdolności i nauki, mieli przychylnych sobie i szlachtę i wszystkich bezpośrednich poddanych swoich,

i których może winą jedyną było, iż zbyt wyżsi nad swój wiek, zawczasie zajaśniali. Aby zrównoważyć siłę moralną tych xiążąt nad ludem, i gdy prze-moc kościelna zrodziła wiele sekt he-retyckich, z przemagającego w tym czasie ducha, powstały dwa nowe za-kony: jeden Dominikanów do bojowa-nia z kacerzami przeznaczony, i za ta-kich wszystkich nieprzyjaciół papie-skich liczący; drugi Franciszkanów, inaczej żebrzących braci, którzy ubóstwem do ludu zbliżeni, mogli obcu-jąc z nim i żebrząc u niego, skłaniać go na stronę papieską. Te usiłowania zostały uwieńczone skutkiem; bo dom Szwabski, który tylu wydał Cesarzów, mieczem katowskim losy swoje za-kończył.

Przemoc, której nie raz użyli Papie-że, i ich prześladowania, odwróciły

od partji Gwelfowskiej narodowej, wszystkich uczonych i światłych ludzi, którzy już pod wpływem instytucji wolnych, w zawodzie intelektualnym celować zaczęli. Wielcy poeci, wielcy prawnicy, byli Gibelinami; a tak stronnictwo monarchiczne wsparte ta-lentami, rozpoczęło opór przeciwko przemagającej papieskiej władzy. Z te-goto stanu zakłócenia, w którym by-ły Włochy, wielu dość pozornie przy-pisuje Gibelinom, początkową myśl re-formy, która jednak później przeciw-ko władzy cesarskiej powstała, i któ-ra nigdy we Włoszech wszczepioną nie była, lecz gdzie może zawiązało się jej nasienie.

Ta opozycja przeciwko Papieżom, istniała nie tylko we Włoszech, ale w wielu krajach, i królowie ulegali im, gdy potrzebnymi byli do ich zamysłów;

ale najczęściej opierali się, nie wyłączać i świętych, bo i Ludwik IX francuzki, nie zezwalał na wszystkie wyroki apostolskiej stolicy. Duchowieństwo wyższe, którego władza nad ludem zubożętnioną bywała wpływem Mnichów, zależących tylko od Papieża, sprzyjało nie raz temu oporowi; lecz Mnichy tymczasem uposażeni przez krucjaty i przez pierwotne nabożeństwo, usilnie walczyli za sprawą Papieży, którzy upatrując w krucjatach odbywanych przez samą szlachtę, zarodek potęgi Monarchów, wyganiali ich wszelkimi sposobami do Palestyny. Ale chociaż ten ich odjazd, chwilowy, okropny bezrząd w ich państwo, na wolę ministrów zdane, wprowadzał, ucierpieli jednak oni mniej niż grożące im Barony; i wkrótce wysyłając tylko swych

lenników, sami zaprzestali tych pobożnych wypraw do ziemi świętej. Tym trybem ukrzepili się królowie na swych tronach, miasta wzniosły się, nauki powstały, a przez podniesienie mieszczńskiego stanu, odkrył się większy przystęp do ukształcenia wielkiej masy narodów, gdy tymczasem szlachta zostawała w jednakowym stopniu oświecenia. Poniosłszy uszczerbek na swych siłach materialnych, a co do umysłowych niższa od mieszczan i od Królów, którzy chcieli garnęli do siebie wszystkie wyższe usposobienia, z miejskiego stanu, i im prędzej niż szlachcie powierzali polityczne i sądownicze urzędy, nie mogła już ona oprzeć się królewskim zamachom i powolnie tajała jej władza.

Jeśli te wieki, a szczególnie piętnasty i szesnasty, odznaczyły się odmia-

na w składach politycznych Europy, jeśli zaczęły być epoką przejścia z układu feodalnego do innego rzeczy porządku, jeśli w nich zaczęły rozwijać się potężniej władze umysłowe ludzi wskazanych przeznaczeniem, jako poprzedników narodów w tym zawodzie chwały, która ciągle szérząc się do dnia dzisiejszego istnieje; to wśród nich także w dwóch odległych krainach na północy i na południu wzięły początek swój i skutek dwie wielkie myśli, z których jedna kulę ziemską objęła, druga zaś w przestworze niebieskim wlepiona, sięgnęła obrotów słońca i planet, i doszła ruchu świata całego. Każdy domyśli się, iż mówimy o *Koperniku* Polaku i o *Krzysztofie Kolumbie* Ligurejczyku; to prawie wspólne tych mężów zjawienie

się *), zostaje jasnym w historii przekonaniem, jak wszystko w układzie i postępie świata, związek z sobą ogniwami losu i dobra powszechnego niewidzialnie skutemi zawiera; bo jeśli Kolumb małemi nawami puszczał się na rozległe morza, by nowych szukać lądów, to Kopernik pilnie badając gwiazdy, dał początek prawdziwej astronomji, która podniosła marynarskie nauki, i posłużyła następcom Kolumba, do wszystkich tych podróży, które już całą prawie ziemię, znajomą nam czynią. Jedno i drugie odkrycie, wsparło siebie nawzajem, i gdyby nie inne znakomite wypadki, dość byłoby Ameryki i układu słonecznego, by uznać te wieki, by rzucić chlubę na

*) Kolumb odkrył Amerykę roku 1492. Kopernik w r. 1473.

te narody, które tych dwóch mężów wydały. Lecz w ich zawodzie sprze-
czna kolój spotkała ich obu. Zaszła
w ich żywocie różnica, która zacho-
dzi między uczonym, w głębi swój
gwiazdarni tworzącym wielkie pomy-
sły, a człowiekiem pragnącym myśl
swą w czyn przemienić. Jeden w swo-
bodném pracując zaciszu, choć zbyt
żywym blaskiem dni swych nie ozdo-
bił, wynagrodzonym miał jednak nie-
dostatek chwilowych zaszczytów, po-
kojem i wdzięcznością narodu swoje-
go, który aż do tych czasów z uwiel-
bieniem wspaniale wznosi mu posągi.
Drugi zaś także wielką myślą zajęty,
lecz potrzebując wykonania, aby do-
wieść świata, jak potężną była myśl
ta, we własnej ojczyźnie nie mógł zna-
leźć wsparcia, by ją skutkiem uwień-
czył. Tulając się od dworu do dwo-

ru, rozsyłając w tym przedmiocie bra-
ci swoich, musiał on nowój szukać oj-
czyzny, któraby raczyła przyjąć te
skarby, z błaganiem sobie ofiarowane.
A gdy nareszcie, w obcym kraju, po spo-
rach i upokorzeniach, już przy staro-
ści małą wyżebrał pomoc, gdy z nią
odkrył świat wielki, rozległy; jakżeż
został po krótkich oklaskach oplaco-
nym za kraje, narody, złoto i drogości,
które Hiszpanję uposażył? Oto,
przez te same morza, które jak zwy-
cięzca przebrnął, wleczonym był oku-
ty w łańcuhy; oto, od tychże samych
ziemi, do których pierwszy zawinął,
wnagłej morskiej potrzebie odtrącony,
przy schyłku lat, od tego Króla, które-
go tak hojnie obdarzył, samych tylko
odraz doświadczył. Nakoniec, gdy ca-
ły zawód życia jego przekonywa, iż
dla chwały jedynie pracował, i w tym

także zawiedzionym został; bo obcy i mało zasłużony żeglarz, dziwnym trafem przykuł na wieki imie swoje do tych ziemi, które odgadł, i przed Europą pierwszy odsłonił Kolumb.

Do tych wiekopomnych podróży, przyczyniło się najwięcej odkrycie, za pomocą którego człowiek obiegił naokoło całą swą ziemię, i wynalazł wszystkie te miejsca, w których swój przemysł i swą cywilizacją rozsadzać może. Kupce z Amalfi, miasta neapolitańskiej ziemi, spostrzegli własność igły magnesowej; i odtąd żeglarz nią uzbrojony, zyskał przewodnika, z którym śmiało do obcych postępował biegunów, i nowe wyszukiwał światy. Po Kolumbie, *Vasco de Gama*, obszedł całą Afrykę, i dostał się do tych Indij, które choć znane Europie, jednak były od niej przedzielone trudami lądow-

wój podróży i srogimi mieszkańcami. Odkryte zaś przez Kolumba lądy, otworzyły wkrótce przystęp do swych młodocianych ziemi, wszystkim narodom. Tam Europa zrzuciła nadmiar swęj ludności, tam zbrodnia wypchnięta mieniła nie raz przez pracę swe życie, i dała początek enotliwym rodzinom; tam nakoniec na podobieństwo tych ogromnych roślin, które Amerykę okrywają, powstały z szybkim wzrostem mocne i światłe ludy, których przeznaczeniem jest, pracować nad tą rozległą przestrzenią i dochodzić w te zakątki, do których uprawa nie wcisnęła się jeszcze.

Gdy zaś w Europie władza papieska zachwianą została, gdy nadużycia mnisze i haracze z Rzymu pobudziły ludy do odmian religijnych, i gdy potęga cesarska Karola V, wsparta skarbami

z Ameryki przywożonemi, zaczęła być i w Niemczech i w całym świecie groźną, zrobiła się federacja książąt niemieckich, którzy pod duchownym pozorem reformy religijnej, walczyli o swobody państwa i o swe przywileje.

Ta ukryta w reformie dążność do innych politycznych instytucij, posłużyła książętom niemieckim do ustalenia swego panowania; bo przyjmując ją, kojarzyli się z myślą narodową. Poparła ją w Anglii rozpusta Henryka VIII, pragnącego rozvodu z swą żoną; rozgałęziła się ona w Polsce, i mocno wkorzenioną została we Francji, oraz we wszystkich prawie germańsko-północnych krajach i miastach handlowych. Przerażony jęj postępem katolicyzm, a szczególniej pochopnością królów do niej, bo przez nią odrywali się Monarchowie od wodzy papieskiej,

bruźdzącą zawsze w ich rządach, wydał w obronie swojej towarzystwo Jezuitów, jak niegdyś przeciw książętom szwabskim powstałi żebrzący bracia i Dominikanie. Nowy ten zakon, zastosował się do czasu i do walki, którą miał staczać. W ciemniejszych średnich wiekach, wśród ludu i szlachty nie umiejacząc prawie ani czytać, ani pisać, dostatecznymi byli i prości Mni chy do kierowania opinią na korzyść papieską; ale teraz, gdy ilość światła była wielką, Jezuita musiał być uczonym, pojętnym, przebiegłym; przez co ich zakon, korzyściami swęj nauki, otrzymał stér wychowania młodzieży, i chwytal z nięj w swe szeregi, wszystkie odznaczające się zdolności. Poświęcając się szczególniej wywyższeniu domów możnych, starali się oni w magnatach obudzić ten dawny duch

opozycij, i liczne knuli spiski, aby odżywić tę władzę arystokratyczną już upadającą i wyzwolić ją od jarzma królewskiego. Ztąd te bunty i ligi we Francji, do których za pomocą żebrzących braci i innych zakonników, należało najniższe pospólstwo, a przez Jezuitów największe rodziny. Szczególniejszy w historii związek między tak sprzecznymi elementami, między panami a motłochem, a przecież skleili go Jezuici! Ztąd także to przywiązanie arystokratycznych familij do tego zakonu, czyniącego wiele na korzyść wielkich imion. A jako religja protestancka uwalniała człowieka od wielu win i przepisów, tak i Jezuici, restrykcjami w naukę świętą wprowadzonymi, zachęcali ludzi swą łagodnością do katolicyzmu. Byli to najbieglejsi dyplomaty i najwaleczniejsi rycerze



Papiestwa. Jeśli na nich spoglądać będziemy ze stanowiska katolickiego, im wdzięczność prawdziwa należy się, iż zatrzymali potok reformy we Francji, gdzie Henryk wielki, protestant, pójść musiał na mszę; w Polsce, gdzie już kacerstwo za pomocą Króla Zygmunta Augusta szérzyło się, i że zabezpieczyli od ich wpływu Włochy i południowe Niemcy do Austrii należące, gdzie dotąd arystokratyczne formy najściślej się dochowały. Lecz z drugiej strony, zbyt często obwiniać ich potrzeba, o wpojenie polityki zgubnej dla niejednego narodu, i o zagaszenie ogólnego światła, przy cząstkowym doskonaleniu nauk. Pomimo swój przebiegłości, niepojęli Jezuici wielkości prawdy, którą podejmowali się bronić, iż ta więcej ciemnoty niż oświecenia się lęka; bo dziś, gdy ta



oświata jest silną, widzimy nie raz skłonność do jedności, przebijającą się mimowolnie w protestanckich wielkich dziejopisach i filozofach.

Lecz reforma musiała swe dzieło uzupełnić. Za jęj pomocą Anglja rozszerzyła swą konstytucję, Holandja oswobodziła się od jarzma hiszpańskiego, a Niemcy po trzydziestoletniej wojnie, utwierdziły przez traktat westfalski najdrobniejsze swe przywileje. Ale gdy ludy, w których reforma tak religijna, jako też za nią i polityczna, wprowadzoną zostały, poprzestawały na korzyściach, które ona im przyniosła; to we Francji, gdzie ją nawet za Ludwika XIV wyrugowano mieczem i ogniem, zaczęły przysposabiać się materjały do nowego zaburzenia, materjały, które początkowie z nauki tylko i filozofji wypłynęły, w skutek któ-

rych, gdy dotąd co do religji prostowano jęj prawidła, a co do rządu, ograniczoną jego władzę; to później religję zniszczono, a trony poobalano.

Walki religijne, wzywając ludy do sądu w rzeczach duchownych, upowszechniły wzwyczajanie się myśli ludzkiej do zastanawiania się nad sobą, do badania siebie; wywiodły naukę z ławek klasztornych i uniwersyteckich, do których dotąd przykutą była, i rzuciły ją w obieg między narody. Duch rozbioru, ten nieuchronny wypadek religijnych waśni, zjawił się jedno-czasowie, a duchem ludzkim, który się w téj chwili najmocniej uosobnił, pojął, i założył podstawę najnowszej filozofji, podstawę wszelkiego bytu w téj prawdzie, że człowiek dla tego jedynie istnieje, iż myśli. Tak więc idąc od rzeczy naj-

duchowniejszej, najmniej materialnej, bo z siebie, postąpiła myśl ludzka pod podwójną postacią, w dwóch odrębnych światach, w rzeczywistym i idealnym. Ujmując naprzód naturę, i wzywając kutemu rozbioru i doświadczenia, zniszczyła ona przesady dawną nauką upoważnione. Fałsz w wielu względach wykryty, wyobrażenia doświadczeniem sprostowane, i ztąd świetne i korzystne dla nauk wypadki, obudziły ducha powątpiewania, owszem ten duch mocno zaleciły. Ale ten sceptyzm nie długo gościł w samém państwie nauk, i szkoła co z niego powstała, zaczęła wkrótce wszystko przed siebie wywoływać, i przywozдить pod rozbiór istniejące na świecie rzeczy, prawa, instytucje, władze świeckie i duchowne, a nakoniec i Boga. Był to skutek jednostronnego tyl-

ko rozwinięcia się myśli, był to jej konieczny i pierwotny kierunek ku przedmiotom dotykalmym, nim się miała nazad w siebie zwrócić, i duchem nanowo odbudować to, co ona pod zmysłową postacią, rugując własną swą duchowność, nieśmiertelność i własne swe utwory, z gruntu obalić umiała.

Osobista działalność ludzi, ściśnięta w przedostatnich czasach rozleglejszą mocą królów, zaczęła silniej wywierać wpływ swój na myśli, i ten, co by pierwój zlał nadmiar swój czynności, w turniejach lub spotkaniach z sąsiadami, przeniósł ją teraz do wyobrażeń, do xiąg, które wkrótce stały się tak ostre i zuchwale, jak broń. Gdy się pierwój zjawiał mąż z wielkim rozumem, ze świeżymi pomysłami, działał swą mową, swym przykładem na

przytomnych świadkach i słuchaczach; a ich powtórzenia, byłyto tylko słabe odbicia mocnych promieni, które ci skał; lecz z dukiem, co odkryty był niedawno, jakby na poparcie tych niezbędnych wydarzeń, uosobniał się ten człowiek we wszystkich zakątkach ziemi, gdzie mowę jego rozumiano; obecnym był i w wielkich zgromadzeniach, i towarzyszył w samotności; a pismem śmieliej wyrażając się niż w słowach, udatniej szykował swe myśli, rozumowania, i obalał moralną podstawę istniejącego porządku. Walczono dawniej ręką, o warunki i przywileje każdej rzeczy; teraz zaś myślą podkopywano jej zasady.

Gdy przez rozbiór i myśli wygotowywały się zarodki nowych odmian, dawne położenie panów we Francji, przez talent i przemoc Ministrów zu-

pełnie zniweczone zostało. Już nie było szlachty możnej w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu; byli tylko dworacy. Przyciągnięcie ich do stolicy, opuszczenie majątności, wywiodło ich ze stanowiska rzetelnego: w swęj ziemi, w dawnym zamku przodków, wśród poddanych i mniej bogatych współ-obywateli, oto jest prawdziwe miejsce pana, w którym on, jako najpiérwszy i bogactwem i urodzeniem, otoczony dziedziczną pamięcią, wiąże około siebie interessa całej okolicy, kieruje jej duchem, i moralnej w systemacie rządowym nabiera możności. U dworu zaś porównany z tłumem, upokorzony przez intrygi, traci on to osobiste uczucie wyższości swojej i traci nawet jej urok u dawnych sąsiadów. Zrozumiała dobrze warunki swęj dostojności arystokracja angielska, i

dla tego tak często w swych dobrach przebywa, rozwijając tam cały swój przepych. I w rzeczy saméj, człowiek najbardziej demokratyczny, po ściśłym zastanowieniu się przyzna, iż na prowincji wpływ wielkiego pana, który umie być panem, jest ogromny; zniża go w stolicy, i bluzgnie na niego bezkarnie gazeciarz; ale w jego majętności, wśród kochających go sąsiadów, wśród kobiet mających zawsze skłonność do imienia i bogactw, wśród klientów, sług i rzemieślników, którzy z niego żyją, i wśród ubogich których wspiera, nie tak łatwo ośmieli się targnąć na niego demagog. Arystokracja można, po całym kraju rozsypała, jestto warownia istniejącego politycznego porządku; bo rząd zakieruje koleją rzeczy, ona zaś opinją: i dla tego Francja sprowadzeniem szlachty bo-

gatéj do dworu, pozbawiona tych stróżów, w niższych zaś klassach, poddana uciskom rządów pańskich, a w mieszczańskich wpływowi pisarzy i adwokatów parlamentowych, nabrała téj cechy demagogicznój, tak niewłaściwój podług nauki historji i polityki wszystkim wielkim monarchiom; gdy tymczasem Niemcy nieuchyliwszy się od starożytnych wrażeń, względem swych magnatów, doszły jednak bez tych zakłóceń, co krwawiły Francją, do obszerniejszój, jeśli już nie większój oświaty.

Wśród tego zniżenia znakomitego stanu w narodzie, gałęziły się liberalne uczucia przez pisarzy, którzy w rozmaitych systematach filozoficznych, wprowadzcie często między sobą sprzecznych, zmierzali jednak ku temu wspólnemu celowi osłabienia religji,

uchylenia ludów od xięży, a szczególniej do skierowania ich do powszechnej wolności. Rozum i dowcip, które towarzyszyły tak ich pismom, jako też obcowaniu, zaciągnęły do ich szeregów większą część szlachty; i incytatywa rewolucji francuzkiej, a raczej skruszenie starodawniej konstytucji królestwa, należy w wielkim wymiarze do niej. *Biron, Lafayette* i inni, byli to ludzie z najznakomitszych domów, którzy popierali reformę polityczną z całym wpływem, który im nadawały i świeże świetne myśli i ich urodzenie; gdy tymczasem *Kazales*, którego ojciec był wyszlachconym, został najgorliwszym obrońcą monarchicznych i arystokratycznych prerogatyw, i kto wie czyby się jeszcze ośmielił trzeci stan mieszczan wywoływać wszystko zuchwale przed siebie,

jeśli mu szlachcic *Mirabeau* nie użyczył swego potężnego głosu. Lecz to wybuchnięcie pożaru rewolucyjnego, byłoby opóźnione, lub przynajmniej nie tyle gwałtowne, gdyby kilka ważnych okoliczności nie przyspieszyło i rozdzieliło jego biegu. Pierwszą jest niedźny stan skarbu francuzkiego, nierozsądne ministerja, po których choć nastąpił wielki finansowy człowiek *Necker*, jednak w utopiach politycznych zamilowany, nie przewidział, iż w chwili wrzenia i ruchu wszystkich zasadniczych wyobrażeń, zgromadzenie reprezentantów Francji, nie zdoła spokojnie podawać lekarstwa; owszem zebrane, zaczęło mniej o podatkach i potrzebach skarbu myśleć, a bardziej dokupywać się przemocą nowych przywilejów. Wojna zaś amerykańska upowszechniła między żołnierzami te

imiona wolności i niepodległości; a słaby charakter Ludwika XVI, który wbrew przekonania swojego postępował; działania jego pokątne, niezgodne z publicznymi czynnościami zgromadzenia; emigracja zgubna przez członków jego familji rozpoczęta, odosobniły go od narodu, który wszystkie jego akta uznał za zdradliwe. Raz dany początek podobnym myślom, wzmaga je w stosunku przerażającym; rozżarzały je intrygi emigranckie i koalicja przeciw Francji zawarta; gdy tymczasem wśród zgromadzenia, którym jeden tylko Mirabeau mógł kierować, przez śmierć jego, wyższość została przy tych, co mieli przewagę wymowy, i po konstytucyjnej szlachcie, Adwokaci odziedziczyli stér praw i kraju. Przywykli rozlewać dotąd za pieniądze atrament, we wspomnie-

niach dawnego stanu widząc nie jedno upokorzenie, i niczém osobistém nie wrażając poszanowania, by zjednać sobie uwagę i walor; mścili się na dawnych panach swoich arystokratach, za dawną swą służbę; i zaczęli krwią zapisywać kartki historii narodowej. Król między nimi jak w zakład zostawiony, przez usiłowania do ucieczki dał dowód nieprzychylności i porozumienia się z nieprzyjaciółmi. Chwycili się więc konwencjoniści energicznego sposobu; toporem zniatali wszystko to, co im na zawadzie było, i śmiercią zmuszali swych wodzów do odnoszenia zwycięstw. Przeleli ci tyrani wśród narodu tę chęć morderstwa, i upadł nakoniec pod ich mieczem Król słaby, lecz cnotliwy; a ta katastrofa pociągnęła za sobą zniszczenie nie jednego tronu.

Godnym jest także zastanowienia, ten wpływ, i moc rzeczywista, jakich filozofowie ósmnastego wieku nabyli nad ludem nie prostym, bo on ich dzieł nie czytywał, ale nad mieszczanami, a nawet wysokimi stanami Francji, które późno opamiętały się, iż na swą zgubę łączą się z nimi; lecz w czasach ich czynności, gdy rozpustne życie Ludwika XV upodliło dostojność królewską i jego osobę, zjawili się inni Monarchowie, najwięksi w ówczesnym zbiorze Królów, którzy usankejonowali tę filozofję, przystępując do niej. Rząd francuzki aczkolwiek słaby, rozumiał dobrze ich dążność, i wszelkimi sposobami ugniatał ich wzrost; lecz dwór Fryderyka wielkiego, otwartym był przytulkiem dla każdego uciśnietego we Francji pisarza. Korrespondując z nimi, pisząc w duchu ich szko-

ły, nadał on im powagę przed ludami. Sprzyjała im i Katarzyna II, i oba ci władzcy, chwytając się chwilowych korzyści przez przyjęcie filozofów francuzkich i ich dzieł, bawili własny swój rozum i polerowali swe dwory. Odległa od nich Francja, słyszała o ich porządnym i pełnym chwały rządzie; a widząc to ich pobratymstwo z filozofami odepchniętymi od Króla francuzkiego, przypisywała ich naukom wielkości tych Monarchów. Ztąd ta ich wziętość i wpływ, tak, że i ministerja zaczęły postępować w duchu nowatorów. *Choiseul* we Francji, *Aranda* w Hiszpanji, jeśli kassowali klasztory, lub wyganiaли Jezuitów, stawali się organami sekty filozoficznej, już po całym kraju i po wszystkich gabinetach rozkrzewionej. Zjawił się i Cesarski filozof Józef drugi, który

poparł ten ruch czynami, gdy Fryderyk pismami tylko i protekcją nadawał mu mocy. Zaczął wyganiać xięży, i despotycznymi sposobami pragnął skierować swe ludy do liberalniejszych zwyczajów, tak, iż ta przemocą narzucona wolność, była powodem buntów.

Wyobrażenia, które w średnich wiekach były silne w stanie szlacheckim, a w wielu krajach w miejskim, i których nadmiar szkodliwy, przez ministerja przemocne i rządy Królów zgłuszonym został, ożywiać wtenczas zaczęły, gdy wszystkie prawie władze utracaly swą powagę. Wszystko między sobą walczyło, wszystko siebie nawzajem szarpało; filozofowie szczydzili z religji, Królowie niszczyli swe podpory, krusząc często dawne różnych stanów prawa; szlachta z nau-

ką odstępowala od swych szeregów, a szlachta wierna swym dawnym uczuciom, daleką była od światła, które wzmacnia wszystkie przywileje. Musialy się więc zrównoważyć te opory, a tym punktem zrównania, była rewolucja francuzka, tak silna, jak mocne były te dwie władze, myśli i rzeczywistości, co starły się między sobą.

Wzniósł się potém Napoleon, przeciał bieg rewolucji, zmienił ją dla Francuzów w chwałę, i tym warunkiem zaspokoił ich polityczne potrzeby. Co do reszty Europy, z wielkości Francuzów, chciał usnuć wielkość i porządek świata, a idąc z tego jednostronnego i wyłącznego początku, oburzył namiętności narodowe, które nakoniec obalić go musialy. Nastąpił potém ów długi pokój, którym się dotąd

w Europie cieszymy. Dalsze po kongresie wiedeńskim wypadki, są aż nadto wszystkim znajome, i nie wchodzą w układ dzieła tego, abym niemi zatrudniał czytelników moich. Lecz zastanówmy się chwilę nad postępem świata! Tam, gdzie niegdyś za Polską, był naród mało ludziom znany, urosła wielka Monarchija, wpływająca na losy Europy, i dążąca z darem cywilizacji ku Azji. Ta odwieczna część ziemi, zdaje się być przeznaczona w następnych czasach do korzystania z tego światła, które Europę odznacza. Ścisnięta od Północy i Zachodu potężną Rossją, od Południa zaś oświeconą Anglią, i mając już pograniczne chrześcijańskie Królestwo greckie, które organizując się może także do jej losów przyczynić się, ulegnie ona niezawodnie tak światłym działaczom

i dójdzie do politycznej reformy. Tyle tylko proroczego wzroku, pod tym względem ośmielamy się na przyszłość rzucić.

Lecz pod względem nauk, handlu i przemysłu, jak rozległy widok odkrywa się przed nami! jak pisma publiczne i inne organy narodów szybko przechodzą z kraju do kraju; jak prędko ludzie łączą się między sobą i do jakiego stopnia doskonałości przychodzą wszelkie sposoby przewozu i komunikacji. Zdane niegdyś na ruch zwierząt lub wolę wichrów, są one teraz poparte nieznaną pićrwiej siłą pary, która i w fabrykach wyroby lotnym pędem stwarza, i potćm przenosi je z miejsca na miejsce. Na jej wybuch zniknęły wielkie odległości, a czćm dawniej były nawy i żagle w porównaniu z lądowym przewozem, tćm

została teraz para, z łatwiejszym kierunkiem w stosunku do morskich podróży. Już w tych wiekach odkrycie jedno rodzi mnogie odkrycia, które rozgałęziając się wśród ludów, daje początek nowym wynalazkom, co nawzajem popierają pierwotne wymysły; a tak, pokąd ziemia lądów swoich używać będzie, ocean swych fali, powietrze swęj sprężystości; pokąd żywioły z swemi własnościami odpowiadać będą na wyzew umysłu i ręki ludzkiej; i pokąd nad to wszystko żywsza jeszcze myśl istnieć będzie, potąd kolej dalszego wydoskonalenia się przerwana nie zostanie. Już zwiedzona jest ziemia, już znane są prawie wszystkie jej ludy, i już nie ma nigdzie hord, któreby mogły terazniejszą zastraszać cywilizacją, jak za czasów rzymskich; a nawet gdyby się ta-

kie znalazły, już są wszystkie kraje silno przeświadczone o swęj mocy, aby mogły obawiać się ich, aby ich nie stłumiły, aby same nie wlały w nich miłości tego, coby one chciały w pierwotnej swęj wściekłości burzyć. Myśl ta nakoniec powszechnego doskonalenia się świata, odkryta wyjaśnioną historją, wszczepiona w ogólne masy, i w szczególnych ludzi, przemieniona w artykuł wiary, w prawo cnoty, już bytem swoim jest większą podstawą i bodźcem postępu, niż największe odkrycia, machinalnie tylko przez ludy skarbione.

Przebiegłszy dzieje narodów, od ich zawiązku aż do dzisiejszęj pory, gdy zechcemy pochwycić i wrazić w uwagę różne odcienia, które pod względem duchownym, obyczajowym i prawodawczym rozróżniają historją na

główne okresy, postrzegamy, iż świat wschodni, świat grecki i rzymski, oraz świat północno-germański, z swoim rozwinięciem się aż do nas, są stanowczymi zarysami całej budowy dziejów, i że każdy z tych światów, inną dążnością, innym uczuciem jest przejęty, chociaż każdy jest dopełnieniem swojego poprzednika.

Zważając dzieje Wschodu tak jak do nas doszły, i tak jak je utwierdza jeszcze i dzisiaj взгляд na stan Azji, widzimy, że rodzina jest główną zasadą całego towarzystwa; że pojęcia ludzkie są tam ogólne, jak są ogólne narody i władze, które tym narodom przewodziły; że ich wyobrażenia o bóstwie, są to tylko ogólne uprzedmiotowania sił natury, lub przeczucia jakiejś ogólności, co światem tym zawiaduje; i że cała ich mądrość w ogól-

nych zdaniach, przysłowia i przypowieściach spoczywa. Ogólność, powszechność, zrodzona z rodziny pierwotnej, gdzie wszystko było wspólnym, powszechnym, jest cechą tej pierwszej epoki; a nieprzerwana do niej dążność, tłumaczy nam życie duchowne i fizyczne wschodnich ludów. Przez nią indywidualność człowieka niknie, i wtapia się w ogólność całego ludu; przez nią lud samodzielnie nie istnieje, lecz poddaje się pod samowładną ogólną wolę jednego, a przez to uczucie, które i mocarzowi i ludowi jest wspólne, mocarz jest ogólnym panem dóbr, dzieci i żon swych poddanych, którzy się jego woli zupełnie poddają; i ztąd żadna inna forma, prócz despotycznej w Azji, istnieć nie mogła. Ona to najdoskonalej wyraża uczucie ogólności i powszechności, które zle-

piło tam ludy, biorąc swój początek w rodzinie, przedstawującej na Wschodzie tylko, najpiękniejsze obrazy patriarchalnego życia. Dalsze ztąd następstwa, objawiają się w tém towarzystwie, iż człowiek w wielu miejscach nie może być samotnie artystą, rzemieślnikiem, duchownym, żołnierzem; lecz musi już urodzeniem swojem, wgrażyć się w jakąś ogólną kastę. W religji zaś, pragnie on skojarzyć się z duchem powszechnym, i mniema, że dostąpi do tego połączenia, gdy materją ciała swoje uciśnie, zniweczy, utrudzi, gdy indywidualność swą zniesie. Dla tego ten mały wzgląd na ciało, dla tego to niewylężne poddanie ciała pod wolę Bożką i pod wolę ludzką; te kontemplacje, wpatrywania się tak dziwaczne; i ta, w lękliwych nawet narodach, pogarda śmierci i cier-

pienia. Tam człowiek Bóztwa i natury rozróżnić nie umie, i przez wcielenia objawia swoje pomysły o Bogu; lub jeśli w postać jaką Bóztwo swe obleka, nie odnosi go do siebie, do swojej indywidualności, lecz wyobraża w niem, albo jakieś ogólne zasady, pierwiastki, naprzykład: dobrego i złego, nieograniczonego czasu i tym podobne; albo jakieś dziwaczne stwarza pagody, które zamykają w sobie niepojęte dla nas znaczenie jakiejś ogólności, lub mieści je w zwierzętach; albo nakoniec, postrzega przedmiot czci swojej w nieoznaczonym i niczem nie usymbolizowanym Bogu.

Inaczej się dzieje w świecie greckim i rzymskim, gdzie rodzina nie była pierwiastkiem narodów; bo mało tam ludów z Aborigienów powstało, a ludność po większej części z osad i

przybylców utkaną została. Tam dopiero człowiek uczuł indywidualność swoją, tam ocenił siebie. Znikła przed nim ta ogólność, która na wschodzie przewagę miała, albo raczej skoncentrowała się w indywiduach i w indywidualnych bóstwach, na obraz ludzi stworzonych. Kształt Boga, kształt człowieka był u nich jednaki. Ztąd ciało i materja ubóstwione były, ztąd ta doskonałość w greckich sztukach; gdyż Grecy, istotnie nadzmysłowem uczuciem napelnili zmysłowe utwory i *Myt* Prometeusza, co glinę w postać ludzką zlepioną, ożywił ogniem z niebios wykradzionym, nie jest cczą bajką, lecz istotną prawdą; bo co tylko Greczyn miał duchownego w sobie, zlał to wszystko w swoje marmurowe bogi. Z ubytkiem tego uczucia ogólności, powszechności wschodniej,

inną postać i towarzystwa i rządy i religje przybierają. Niknie prawie rodzina, nikną wielkie mocarstwa, a natomiast powstaje indywidualność i pojedynczego człowieka i pojedynczych miast i krajów. Już nie pod namiotami z dziećmi, trzodami i sługami swemi; już nie w głębi serajów, na łonie swych nałożnic człowiek życie pędzi; lecz po większej części w obradzie lub na rynku z ludem czas przetrawia, i coraz pilniej wykszałca swoje instytucje, swoje prawodawstwa: zgoła, te wszystkie przedmioty, co się najwięcej jego indywidualności tyczą, a jeśli krępuje się prawem, to z uczuciem, iż sam te więzy z własnej swój swobody dla siebie ukręcił; ztąd więc także Grecja, równie chwałą prawodawstwa, jak chwałą poezji, sztuki i bohaterstwa jaśnieje. Poddanie się bezwarunkowe i niepoznane

indywiduów ogólności, znamionowało świat wschodni; rozwinięcie się indywidualności, a raczej wchwycenie w indywidualność ducha ogólnego, z kąd on przetrawiony znowu w ogół powracał, w świecie greckim i rzymskim przemaga.

Z takiego to kierunku, wylęła się tam po raz pierwszy w dziejach świata arystokracja polityczna; bo ona niczem innem nie jest, jak silnym rozwinięciem indywidualności osobistej, która w pospolitem znaczeniu tłumaczy się warunkami urodzenia, bogactw, potęgi; lecz która będąc istotnie przewagą, wynikającą ze skupienia na sobie elementów ogółu, już tym samym zostaje wyniesieniem się nad ogół. Świat wschodni wyrażał potęgę swojego ogółu zbiorowie, to jest w Królu; świat grecki więcej w rozwiniętej in-

dywidualności, w swoich bohaterach, w swojej arystokracji. Historia wschodnia, poczyną się od małej ilości Królów; historia grecka od wielkiej liczby bohaterów. Cała mechanika starożytnych Rzecz-pospolit jest na bohaterach, prawodawcach, zgoła na arystokracji opartą; i im która Rzecz-pospolita w silniejsze można-władztwo opatrzoną była, tym szczęśliwiej jaśniała. Czystej demokracji nieznano, a gdzie ją tylko zaprowadzono, tam ona była przedsionkiem do tyranji, do upadku; i choć Ateny chlubiły się długo taką formą rządu, to wyjątkiem szczególniejszym, ludu w tym mieście prawie nie było; bo genjusz ateński, każdego swojego obywatela w arystokratę, w porównaniu z mieszkańcami innych Rzecz-pospolit zmieniał; jakoż przyznać potrzeba, że jeśli swą for-

mą Ateny były gminowładne, to uznawały przynajmniej arystokracją talentu lub umysłu, i mimo tego, jakimże nie raz srogim i upokarzającym dołom ulegało to państwo? Rzym zaś jeszcze silniej od Grecji zawarł w swém łonie rozwinięcie się indywidualności ludzkiej.

Wschodnie religje nie uosobniały bóstwa. U Greków bóstwo uosobniło się w sobie, lecz nie w człowieku; u nich był Bóg w postaci człowieka, lecz nie był człowiekiem. Dopiero objawienie dążąc równolegle z rozwinięciem się ludzkości, zindywidualizowało najwyższą istotę w człowieku i zawitał Bóg-człowiek, pierwowzór i duchowny i cielesny ludzi na obraz Bozki stworzonych, który Bozką swą naturą ujmując ogólność, nieskończoność świata, razem jako człowiek przychodząc

wśród narodów, rozjaśnił prawa najlichszego z mieszkańców téj ziemi, i indywidualności każdego pojedynczego człowieka wielkie nadal znaczenie; a tak i religją prawdziwą utwierdzoną została dążność w towarzystwie zamknięta.

W trzecim perjodzie, narody północno-germańskie, silne, i początek swój także jak na Wschodzie z rodziny wiodące, uderzyły na świat grecko-rzymski, w którym uczucie indywidualności i narodowej i osobistej, przez zmianę jego rządów zagłuszone było. Lecz zaledwie dotknęły się krajów, gdzie osobistość człowieka najpierw kwitnąć zaczęła, zaledwie poznały tę wiarę, która temu kwitnięciu sprzyjała, wnet rozplomienily jeszcze żywiej tego ducha indywidualności, który zaczął u nich tém mocniej rozwijać się,

im siły ich były bardziej młodzieńcze, żywotne. Po arystokracji rzymskiej nastąpiła arystokracja feudalna, z tą różnicą, iż magnat rzymski odnosił jeszcze swą osobistość na korzyść ogółu, a pan feudalny na swoją własną. Tamten się powiększał, by powiększyć naród z sobą, ów zaś wzrastał, by sam większym został, i sam był sobie narodem. W ogólną masę odrzuconą była z drugiej strony reszta ludzi, którzy także powolnie piąć się zaczęli do rozwinięcia swojej indywidualności, i wszystkie walki ludu z panami, nie są to walki przeciwko rzeczy, której nienawidzili, przeciwko rzeczy nielegalnej, nieprawej, ale walki o tę rzecz, aby ją posiadać, aby w niej mieć udział; to jest, aby każdy mógł mieć jak największe pole do rozwinięcia swojej osobistości. Ta w śre-

dnich wiekach objawiając się u ludzi naprzód w skupieniu, w korporacjach, w municypalnościach, przeciągnęła coraz żwawiej aż do dni dzisiejszych te zatargi, które wtenczas polagodne zostaną; gdy przy rozszerzeniu coraz większym indywidualności, narody wrócą do swojej pierwotnej zasady, do ogólności, czyli jaśniej tłumaczyć się, gdy nastąpi taki porządek, iż ludzkość w ogóle i człowiek w szczególności wyrabiać się będą; a ztąd zajdzie mir między królami, panami i narodem; bo Król będzie wyrażeniem ogólnym, zbiorowym chwały i potęgi ludu, a arystokracja wyrażeniem indywidualnym wszystkich tych elementów, co ludowi pożytek i jasność przynoszą. Ten to jest logiczny wywód tych wszystkich form rządu, które obejmowały narody, i które ani z narzutu, ani

z głupstwa ludzkiego, ani z przemocy, ani nawet z jedno-czasowego utworu myśli ludzkiej, jak wielu filozofów i polityków mniemało i dotąd jeszcze mniema, wypłynęły; ale są wypadkiem koniecznym, rozumnym ducha ludzkiego, postępującego w dwóch swoich postaciach, to jest w ogóle i w szczególności; gdyż ludzkość, jako massa musi mieć swojego reprezentanta w mocarzu, a jako człowiek w swoich wyższych zdolnościach. Świat wschodni pierwsze rozwiązywał zadanie, bez względu na indywidualność; świat grecko-rzymski był dopełnieniem tego niedostatku, z całkowitem prawie zagłuszeniem początkowego pierwiastku; świat zaś północno-germański z początku dopełnienie okresu grecko-rzymskiego, tylko w formie wyraźniejszej i z innemi narodami, był aż do dni

dzisiejszych, i jest jeszcze starciem się i przechodem uczucia ogólności w uczucie indywidualności i nawzajem: a pogodzenie tego wszystkiego, będzie owocem następnych wieków. Gdy więc widzimy, że w każdej epoce, inne narody, inne szczepy były z osobna przeznaczone do uzupełnienia tych kolejnych prac ludzkości, kto wie, czy chlubne połączenie sprzecznych pierwiastków, wyobrażeń, dążeń, w stan błogi, bezwarunkowy, nie jest wskazane opatrnością téj gałęzi rodzaju ludzkiego sławiańszczyźnie, która dotąd ogromem tylko swoim znamienita, nie zawarła jednak w swém łonie żadnego moralnego kierunku, żadnej duchownej zasady, co postać świata przekształca na porządek inny, a tém samém i lepszy, i dla ogółu narodów korzystniejszy.

Wzajemne więc między sobą negacje rozwijającego się ducha indywidualnego, z jedno-czasowém rozwinięciem się ducha ogólnego, z kąd znowu duch indywidualny w innéj formie, objawia się z coraz większą dążnością ku powszechności, oto są zasady, zarodki wszystkich faktów historii, szczególnie w dwóch ostatnich okresach. Te walki, te między sobą przeczenia, jednego i tegoż samego pierwiastku, odziewając się w różne kształty, stworzyły tę wielką rozmaitość wypadków i dążeń. Historia zaś epoki pierwszej, świata wschodniego, nie jest tak bogatą, tak różno-barwną; bo pierwiastek indywidualności był tam jeszcze martwym, i ztąd ani oświecenie, ani postęp nie mogły się rozszerzyć, gdyż ludzie jedną tylko część przeznaczenia swojego dopełniali.

Na wsparcie zdania w każdej prawie kartce pisma tego objawionego, iż postęp korzystny znamionuje dzieje człowieka; że odmiany i przekształcenia są drogą do tego postępu, że on nawet bez nich istniećby nie mógł; Opatrzność, jako przykład zachowała lud jeden, co więcej od innych wschodnich ludów skostniał w swoich zastarzanych mniemaniach, obyczajach, prawach i porządku. Nie wspomnieliśmy ani razu o Chińczykach, bo ten naród tak starożytny, tak ludny, nie miał żadnego udziału w dziejach świata, i ani sam przez siebie, ani przez swe wpływy, nie mógł nigdy przekroczyć tych murów, któremi się od napaści i zaborów opasywał. Wszystko w tém państwie jest stałym, nieruchomym, tak, że i jego nawet zwycięzcy wszedłszy wśród niego, wnet jakby wiatrem

sennym i czarownym owiani, w taką samą bezwładność wpadają. Są u nich zarodki wszystkiego, są ciekawe wynalazki, które krociami lat wyprzedziły podobne w Europie, jako to: proch, drukarstwo; lecz gdy silny europejski genjusz, dążąc zawsze za nowością, chwyta w siebie każdy najmniejszy wymysł, zaraz go do użytku stosuje, lub przetrawia w inny korzystniejszy wynalazek; to u nich proch nie do obrony, lecz do fajerwerków został użyty, a drukarstwo bynajmniej oświecenia nie pomnożyło. Chwała ich w wieku przeszłym była wielką, bo na przekorę Europie, filozofowie pragnący dawny w niej porządek wywrócić, wychwalali Chińczyków, którzy jednak dawnego porządku strzegli. Missjonarze także mający do nich dostęp, w świetnych bardzo kolorach przed-

stawili nam swe o nich opisanie. Lecz gdy ich bliżej poznano, gdy się przypatrzone, iż w tym ludzie jest więcej ceremonji niż myśli, więcej obłudy niż wiary; że to wielkie, potężne, niebieskie państwo, musi nieraz długo walczyć ze zbójcami, i w układy z nimi wchodzić, że głód trapi prowincje tak ludne, iż mieszkańce na czółnach mieszkają, by budowlami gruntu od uprawy nie uszczerbić, nie śmiejąc przez osady wylać zbytku swój ludności; gdy przetłumaczone te tak mądre dzieła, o których tyle głoszone i w nich nie zbyt szczególnego nie ujrzano, tak, iż wielu uczonych tego wieku mniema, że korzystniej byłoby dla chwały Konfucjusza, gdyby dzieł jego świata nie objawiono; i gdy na koniec patrzymy na ten śmieszny opór, który w świeżej terażniejszej wojnie

Anglikom dają i czytamy te cesarskie edykta, gdzie bojaźń w rzeczy, a duma i pogarda ku innym w wysłowieniu jawno się malują; to musimy się pożegnać z tą urojoną mądrością Chińczyków, której przypisywano tak długo tego państwa trwałość, gdy tymczasem ono dla tego tylko istniało, iż nikt nie chciał roztrącić tego szkieletu życia i krwi nowój pozbawionego. Tak więc, jakgdyby dziwném i godném uwagi zrządzeniem, nie tknięte było to państwo od europejczyków potąd, pokąd w teorji historycznej nie przekonano się z jego przykładu, ile zastarzałość w błędach i duma we własnej mądrości, mogą naród zamienić w motłoch nieczynny, niepożyteczny. Ale, gdy ta prawda mocno w umysły wkorzenioną została, gdy na wsparcie swoje niepotrzebowala już tego przykła-

du, wnet zaszły okoliczności, które muszą uczynić w tym narodzie wylom, i oswoić go z ludami, myślami i uczuciami, od których się dotąd, jak od zarazy chronił, lecz z kąd dla niego pomyslniejsze popłyną wyroki.

Takie były postępy ludzkich umysłów, i czynności ogólne w całym świecie; w krajach zaś szczególnych osobne były źródła, tak wielkości narodów, jako też i ich znakomitych ludzi. Lecz od czasów Chrystusowych, między mężami z wpływem na powszechne dzieje, widzimy trzy wielkie indywidua, które się oparły na dążności ówczesnej ludów, i którą nazywaćby można europejską narodowością. Byli to Konstantyn, Karol wielki i Napoleon. Pierwszy przychylając się do religji chrześcijańskiej, osadził na niej swe panowanie; drugi, za po-

mocą wszczynającego się ducha rycerskiego, zwojował Niemcy i Włochy, wskrzesił dawną Cezarów koronę i uposażył Europę konstytucją szlachecką, która pod jego następcami do zupełnej przyszła dojrzałości; trzeci zaś przez zapal w ostatnich czasach we Francji wzbudzony, odziedziczył rząd nad znakomitą częścią świata. Reforma odkrywała także wielkie pole dla Karola V, i za jej wsparciem, prędkiejby może dopiął celu swych życzeń, ogólnej Dyktatury; lecz przeciwniej jął się drogi, i w swęj ambicji wkrótce odpartym został; a wielkość wynikła z reformy, stała się dziedzictwem wielu, gdy mogła być udziałem jednego.

Schwycenie wielkiej myśli narodowej, było warunkiem pomysłności Monarchów i ich chwały; nawet wszelka inna czynność, choć znamienita, lecz

na téj zasadzie nie oparta, nigdy pewnego skutku nie przyniosła. Jawnemi przykładami wesprzeć można ten istotny pewnik: i tak Królowie francuzcy odgadłszy skłonność swego ludu do bojów i zwycięstw, angielscy do morskich wypraw i zdobyczy, ugruntowali wielkość i własną i krajową. Szczera obrona reformy i ściganie papieżstwa, nadało Elżbiecie despotyczną władzę nad Anglią; postępowanie przeciwne téj myśli narodowej, zgubiło Stuartów; i z téj przyczyny podniosły się wśród Niemiec Brandeburgi. Jeden tylko Piotr wielki, wbrew woli i myśli narodowej zaprowadzając obcą cywilizację, zjednał sobie sławę, lecz to przełamanie woli powszechnej, było potrzebne dla pożytku narodu; albo raczej ten Monarcha, wyścigiem zwykłym tylko wielkim geniuszom, nadając swojemu

ludowi wzrost przyspieszony, wyprzedził tę chęć, która byłaby się zawsze objawiła w Róssji według ogólnych prawideł doskonalenia się.

Wyluszczenie wszystkich szczególnych wypadków, wiążących się około tego ogólnego zarysu, przedziela dzieje na rozmaite epoki, według których one przybierają imiona starożytnych, średnich wieków i nowoczesnych. Pierwsze zaczynają się od ustanowienia towarzystw i przeciągają się aż do czasów zniszczenia zachodniego Cesarstwa. Okres zaś ten rozbiera się na dwa oddziały: jeden zamyka dzieje aż do zjawienia się ery chrześcijańskiej, a drugi późniejsze czasy. Ktoby chciał tę naukę ściśle zgłębić, przystąpiłby tu do historii umiejętności, wynalazków, a szczególnie filozofji w tym perjodzie zawartych, i to byłoby moralnym nie-

jako objaśnieniem materialnych czynności narodów. Druga epoka, kończąca się w chwilach, w których nauki ze wsparciem Medyceuszów floreńskich zaczęły odżywać pod przyjaznem im włoskiem niebem, i w których reforma ustaliła się, pociągnęłaby także za sobą drugą część historii umysłu człowieka, która złączona z pierwszą i trzecią, co po nauce nowożytnych czasów nastąpi, złoży jedno ciało historii myśli ludzkiej, towarzyszącej historii czynów. Tym trybem zbadana historia, postępować będzie otoczona tém wszystkiém, co na tym świecie siłą ręki i umysłu istnieje, i tym sposobem, dawniejszy systemat encyklopedyczny umiejętności, korzystnieć się zmieni w systemat chronologiczny, historyczny i filozoficzny wyrozumowany, gdzie równo-legle ze zdarzeniem, co

wypływa ze zdarzenia, rozwijać się będą kolejno nauki z nauk i wynalazki z wynalazków.

Źródła do téj historij są złożone w całym świecie, w całej przeszłości, w religjach, w naukach; lecz szczególnież zajęli się niemi wielcy mężowie, co zatrzymali dla nas potok zapomnienia, który zalewał dzieje człowieka. Są to wzory i pochodnie, które nas wodzą w téj rozległej przestrzeni, i im należy się wdzięczność słuszną, bo ich dzieła są stopnie, po których pokolenia i następni historycy dalej wznosić się mogą. Cześć więc wam Mistrzowie! Oby ta sama iskra, która nad waszemi pismami świeci, kierowała i niniejszą pracą ku pożytecznym celom! Cześć i wam, wy pamiętni ludzie, co pielęgnujecie tradycją, która jest świętym skarbem historji, co nie raz balsamuje

zdarzenie bajeczną postacią, aby podanie w całości przelać, i częstokroć poetyczniej i prawdziwiej wyraża się tam, gdzie historja śmiało odzywać się nie może! Cześć nakoniec i wam o pierwotni wieszczkowie téj ziemi, którzyście za przedmiot waszych pieni obrali początkową chwałę narodów; bo i wśród uniesień Muzy waszój, dziejopis zbiera także bogate plony!

Ale w téj nauce, zgromadzenie tylko pamięcią i uszykowanie wypadków, nie prowadzi do istotnego jój celu: wśród wiadomości nawet uprzedzenia będąc nieoddzielnemi od natury człowieka, stają się częstokroć przeszkodami do dojścia prawdy i do wydania rzetelnego sądu; więc potrzebna jest nauka, która jak słońce, corazprasza otaczające go chmury i obłoki, oswobodzićby nas także mogła od mgły przesą-

dów, które urodzenie, kraj i wyobrażenia w dzieciństwie wpojone składają; któraby nas ze stanu obywatela jednej okolicy wzniosła do godności obywatela świata całego, i wyrzyła w umysłach i sercach naszych ogólne prawa, według których wśród gromady narodów, jakie pamięcią przebiegać będziemy, zdanie sprawiedliwe wydamy.

Ta nauka tyle ważna, którą nie raz w tém piśmie wspomniałem; ten ostatni szczebel wydoskonalenia ludzkiego, jest filozofja, tak często znieważana potwarzami i niewiadomością, która jęj to przypisuje, co było skutkiem innych przyczyn, lub tylko zboczyń tej potęgi: ona to albowiem nawet w swych usterkach, zbawienne dla ludzkości uzupełnia przedmioty.

Silny jęj związek z historją, wskazują nam znamienici dziejopisowie.

W obszerném swém znaczeniu, zajmuje ona prawa ludorządu, czyli polityki rozległej, złączonej z moralnością, która co do wewnętrznego rozporządzenia krajów, uznaje dobro ogólne za skład szczęścia cząstkowego, a do swych zewnętrznych stosunków, usiłuje rozszerzać je związkami, pokojem i oświatą, zajmując się zarazem układem praw stosownych i do natury narodu i do klimatu, pod którym ten naród żyje.

To słabe sklejenie szkieletu dziejów powszechnych, przekona, jak obfite pole przedstawia historja, na którym nie jedna zdolność śmiało bujając, potrafi przez wybor właściwego stanowiska, dla siebie chwale, a dla drugih pożytek wydobyć. Śmieszną byłoby rzeczą, zachęcać wszystkich, aby jako historycy, jako pisarze, w tym

przedmiocie wystąpili; lecz nie można dość wszystkich niewylącznie namawiać, by tę naukę, jako konieczną, jako obywatelską pielęgnowali. Prostując nie jedno błędne pojęcie, wskazując nie raz wielkie obowiązki, i wspomnieniami czasów dawnych ucząc, jak stan obecny oceniać należy, historia przez swe upowszechnienie urzędni zdanie mówcy rzymskiego, iż jest mistrzynią życia.

K O N I E C.



